Rok 1871. Kraków, czwartek 9 listopada. Nr. 256.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świat. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz........ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........ 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie na listopad . . złr. 2
„ od 1 listopada do 31 grudnia . . . . . złr. 4
Przesyłką pocztową w państwie austrjackiém na listopad złr. 2 c. 25
Od 1 listopada do końca grudnia . . . . złr. 4 c. 50

International czarny i czerwony.

Nie można zaprzeczyć wczorajszéj *Nordd. Allg. Ztg*, że się bardzo trafnie wyraziła o dwóch kosmopolitycznych, beznarodowych związkach, które w sieć fałszywych doktryn swych, chciałyby uwikłać ludzkość całą. Między Internationalem czerwonym a czarnym wiele zachodzi podobieństw. Ultramontanizm i socjalizm patrzą się na ludzkość ze stanowiska abstrakcyjnego nieuznającego wszystkich tych dążności i usiłowań, które korzenią się w odrębnościach narodowych i zamykają się w zakresie pojedyńczych narodowości.

Ultramontanizm i socjalizm, czyli, jak się wyraża *Nordd. Allg. Ztg*, International czarny i czerwony, widzą przed sobą tylko jeden świat boży i jedną ludzkość — do téj ludzkości całéj i jednolitéj chcieliby zastosować jedynie zbawienne nauki swe, które ich zdaniem, są ogólnoludzkie. Ultramontanizm i socjalizm nie znają politycznych granic państw, nie znają narodów; z ogólno ludzkiego stanowiska swego, zapatrując się na świat, widzą one w ludzkości tylko jedną wielką trzodę, w któréj rozróżniają tylko między wiernymi a niewiernymi, między zwolennikami swymi a nieprzyjaciołmi. Dzisiaj ultramontanie i socjaliści chwycili się jednych i tych samych środków dla dopięcia celów swych: środkiem tym jest tajne szerzenie się — tajne werbowanie zwolenników — organizowanie stowarzyszeń, któreby z czasem ogarnąć mogły cały świat, któreby w jednych i tych samych celach łączyły ludzi różnych narodowości — do rydwanu jednéj doktryny i jednego dogmatu zaprzęgały Polaka z Niemcem, Moskala z Francuzem, Anglika z Włochem.

Szczęściem, że nie nowe są te usiłowania, a historja nas uczy, że choć zgubne chwilowo, nigdy jednak nie odnosiły one zwycięztwa. — Usiłowania podobne zawsze były — Europa zna je od tysiąca lat. Ale dlatego właśnie, że usiłowania te nie mają podstawy w naturze ludzkiéj, która stosując się do rozmaitości i różnorodności krajów, ich przyrody, położenia i klimatu, przyjęła takąż samą różnorodność i różnorodności téj nigdy a nigdy pozbyć się nie może — właśnie dlatego wszelkie usiłowania chcące niwelować naturę ludzką do poziomu jednéj formy, jednéj doktryny, rozbijają się zawsze o te naturalne odrębności ludzkie.

Ultramontanizm chcący z ludzkości zrobić jednę trzodę wiernych, chcący jednemi i temi samemi formułkami skrępować ducha ludzkiego, tak samo zawiedzie się, jak socjalizm, chcący według urojonéj swojéj doktryny o równości, narzucić całemu światu jednę formułkę ekonomiczną i socjalną. Duch ludzki nie znosił nigdy i nigdy nie zniesie takiego jarzma fałszywych doktryn — „różnemi drogami dążyć do prawdy,“ to jest prawidło rozwoju ludzkości, prawidło odpowiadające naturze ludzkiéj, odpowiadające naturalnemu rozwojowi ducha ludzkiego.

Nad ultramontanizmem i socjalizmem, nad czarnym i czerwonym Internationalem, przejdzie ludzkość do porządku dziennego, a narody rozwijać się będą według naturalnych odrębności swych i w zakresie tych odrębności narodowych. — Każdy naród swoją odrębną drogą dążyć będzie zawsze do rozwoju sił swych, do postępu i dobrobytu — i tak jak między narodami istnieć zawsze będą odrębności i różności tak w łonie każdego narodu zawsze będą i być muszą różnice socjalne, stopnie ekonomiczne, rozmaitości kierunków moralnych, słowem, ta sama różnorodność zawsze będzie w dziedzinie politycznéj i socjalnéj, jaka zawsze panowała i panuje w dziedzinie przyrody, w świecie bożym.

Na nic się nie zdadzą mrzonki ultramontanizmu i socjalizmu — ludzkość nigdy nie będzie jedną trzodą, ani czarną, ani czerwoną.

Sprawa szkół ludowych i wychowania początkowego w Galicyi na tegoroczném sesyi sejmowéj.

VII.

Smutnem zaiste jest zjawiskiem, że tyle bezzasadnych zarzutów wywołały wnioski oczywistéj użyteczności, które przedstawiały Sejmowi do załatwienia sprawę podźwignienia szkół początkowych, oświaty i moralności w całym ludzie, sprawę bardzo ważną w każdym kraju, a tém ważniejszą i naglejszą u nas z powodów, które na początku tej rozprawy wyłożyłem. Jakkolwiek to smutne zjawisko, wyjaśnione jest po części faktem wyżej udowodnionym, iż zarzuty czyniono z powodu niedokładnej znajomości sprawy przeciw której występywano; jednak to objaśnienie nie tłumaczy nam jeszcze całkiem wspomnionego zjawiska.

Przyznając w ogóle przeciwnikowi dobrą wiarę, dopóki zła nie jest mu udowodnioną, przypuszczam chętnie, że przeciwnicy tych wniosków mieli jeszcze inne powody występowania przeciw nim, powody zgodne z dobrem ogółu według ich zapatrywania się, których jednak jasno i dobitnie nie wypowiedzieli.

Mniemam na przykład, że *Czas* dla tego głównie wystąpił przeciwko wnioskom — które w całości swej miały na celu rozwinięcie wychowania początkowego i moralne podniesienie ludu w Galicyi, a projektowały uchwalenie w tym celu przez Sejm ustawy o zakładaniu, utrzymywaniu i urządzeniu szkół ludowych, wreszcie o uczęszczaniu do nich dzieci czyli o przymusie szkolnym — iż obawiał się, że szkoły publiczne ludowe będą źle urządzone, a wychowanie w nich nie zostanie oparte na podstawie religijnej.

Będę się starał wykazać, że ta obawa *Czasu* jest nieuzasadnioną, a choćby była słuszną, nietylko nie obala zasady przymusu szkolnego, ale że nawet w wyjątkowym wypadku, gdyby szkoły nie były dobrze urządzone, przymys szkolny jest użyteczny.

Przypuśćmy najprzód ten wypadek najgorszy, że szkoły ludowe będą nie dobrze w Galicyi urządzone, chociaż ma je urządzić Sejm, którego większości *Czas* przyznaje „kierunek zdrowo-społeczny“. Jeszcze i w tem najgorszém przypuszczeniu, tak zwany przymys szkolny nietylko nic złego zarządzić nie może, ale jest użytecznym. Albowiem nie przymusza on rodziców bezwzględnie, aby dzieci posyłali do szkoły ludowej publicznej, owszem, mogą je posyłać do każdej innej szkoły, którą wybierą; znagla tylko, aby dzieci otrzymywały wychowanie początkowe czyto w domu czy w jakimkolwiek zakładzie; jeżeli przeto rodzice nie chcą lub nie mogą udzielać dzieciom nauki w domu a nie posyłają ich do szkoły prywatnej lub publicznej przez siebie z zupełną swobodą wybranej, powinni je posyłać do szkoły ludowej publicznej bezpłatnej.

Nasuwa się tu zarzut, czyniony istotnie przez *Czas* w numerze z 7 października, że rodziców ubogich, którzy nie są w stanie posyłać dzieci do innéj szkoły, oprócz do szkoły bezpłatnej — przymus szkolny znagla do posyłania koniecznie dzieci do szkoły publicznéj, chociażby ta nie była dobrze urządzoną. Na zarzut ten odpowiadam: że dzieci chodzące do szkoły nawet nie dobrze urządzonej, więcej w każdym razie się nauczą, jak niechodzące do żadnej szkoły; przeto przymus szkolny jest użyteczny i dla tych ubogich dzieci nawet w przypuszczeniu najgorszém, iż szkoły publiczne bezpłatne nie będą dobrze urządzone. W ogóle przymus szkolny jest głównie dobrodziejstwem i zabezpieczeniem prawa kształcenia się dla dzieci rodziców ubogich a nieoświeconych lub niedbającycy o dobro swych dzieci, którzy, jeżeli nie są znagleni przymusem szkolnym do posłania dzieci do szkoły bezpłatnej, pozostawiają je najczęściej całkiem bez wychowania i wykształcenia początkowego, bez wpojenia w nie zasad moralności i bez najpotrzebniejszych im wiadomości w życiu. Przeto właśnie przymus szkolny zabezpiecza przyrodzone człowiekowi prawo kształcenia się przedewszystkiem dla dzieci ubogich i dla dzieci, o które niedbają rodzice lub opiekunowie.

Przypuszczenie powyższe, że szkoły ludowe publiczne będą w kraju naszym źle urządzone i wychowanie w nich nie zostanie oparte na zasadzie moralnéj i religijnéj, nie ma podstawy. Obala je sam *Czas*, twierdząc, że większość sejmowa ma „kierunek zdrowo-społeczny“, a przecież to urządzenie szkół będzie zależeć od Sejmu, czyli od jego większości. Właśnie druga część wniosków posła Chrzanowskiego proponowała, aby Sejm zajął się zreformowaniem i należytém urządzeniem szkół ludowych i wydał w tym względzie szczegółową ustawę. Czyliż *Czas* lęka się, iż Sejm, którego większość tak wychwala, urządzając szkoły, nie oprze wychowania początkowego na podstawie moralnéj i religijnéj? Co do mnie, chociaż nie jestem przejęty uwielbieniem dla większości sejmowéj, jakie *Czas* dla niéj okazuje, jednakże mam przekonanie, że postanowienia sejmowe urządzające szkołę ludową, dadzą wychowaniu początkowemu podstawę moralną, religijną i narodową. Nawet ustawa państwowa wydana przez Radę państwa 14 maja 1869 r. a obejmująca zasady zakładania, utrzymywania i urządzenia szkół ludowych, orzeka w §. 1:

„Szkoła ludowa ma za zadanie wychowywać dzieci moralnie i religijnie, budzić i rozwijać ich siły duchowe, udzielić im wiadomości i nauki niezbędnéj w życiu do dalszego kształcenia się, i dać im podstawę, na któréj wykształciliby się w dzielnych ludzi i w użytecznych członków społeczności.“

Obawa *Czasu* jest przeto w każdym razie bez żadnéj podstawy. Choćby zaś była nawet uzasadnioną i szkoły ludowe zostały rzeczywiście niedobrze urządzone w Galicyi, wykazałem już, że i w tém nawet najgorszém przypuszczeniu, przymus szkolny jest użyteczny.

Zapewne szkoły w Galicyi nie zostaną doskonale urządzone, będzie im może wiele brakowało. Ależ między szkołą doskonałą, a złym i szkodliwym jéj kierunkiem, jest ogromna różnica. O doskonałość trudno wszędzie na tym świecie, tém trudniéj w Galicyi, gdzie szkół było mało, przymus szkolny nie istniał w wykonaniu, i gdzie dowodzić jeszcze trzeba użyteczności szkoły!

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 6 listopada.

(K.) Gdy w wielkiéj polityce ciągłych tylko doznajemy zawodów, a każdy rok nowém doświadczeniem nas poucza, jak złudnemi są wielkie nadzieje, do niéj przywiązywane — radzi zwracamy się ku pracom tak zwanym organicznym, nad podniesieniem oświaty i dobrobytu, rozszerzeniem a wzmocnieniem prawdziwego obywatelstwa. I jakkolwiek na tém żyzném polu osiągnięte rezultaty nie odrazu są widoczne, i nieraz przez całe lata wyczekiwać ich trzeba, jakkolwiek w téj gałęzi życia naszego narodowego jeszcze bardzo wiele czynimy prób tylko i eksperymentów, jako dziecko świeżo z paska puszczone, a w skutek tego także niejednokrotnie popełniamy znaczne błędy — zaprzeczyć się nie da pewien stały na tém polu postęp. Grono pracowników wzmaga się, doświadczenia czyni się ciągle i jest nadzieja, że z czasem potrafimy w tym względzie dorównać czeskim pobratymcom naszym, którzy przez lat 40 pracując nad oświatą i dobrobytem, wskrzesili naród uśpiony.

Rozpoczynając szereg moich korespondencji, nie mogłem téj ogólnéj uwagi pominąć, a to tém bardziéj, że obecnie gdy ani sejm nie obraduje, ani życie polityczne nie tętni u nas tak silnie jak np. w czasach wyborów, będę przeważnie donosił wam o owych pracach wewnętrznych, w silném przekonaniu o wielkiéj ich doniosłości.

Bardzo pocieszającym objawem w tym kierunku jest szybki i pomyślny wzrost towarzystwa zaliczkowego we Lwowie. Założone z końcem maja, rozpoczęło ono właściwą działalność dopiero z pierwszym czerwca, a oto dzisiaj, po pięciu miesiącach istnienia, liczy już do 300 członków, ma przeszło 3000 zła. własnego kapitału i cieszy się tak znacznym kredytem, że prócz 10,000 zła. uzyskanych jako pożyczka z towarzystwa ogniowego, nową obecnie ma zaciągnąć pożyczkę, a coraz częściéj zgłaszają się strony z drobniejszemi kapitałami, które składają w kasie towarzystwa jako do kasy oszczędności. Zaufanie zatém wzrasta; a zawdzięczyć je należy z jednéj strony przyjętéj zasadzie solidarnéj poręki, a z drugiéj strony bardzo dobremu prowadzeniu interesów przez obecną dyrekcję. Rada nadzorcza pracuje obecnie nad zmianą statutów, które w bardzo wielu punktach okazały się wadliwemi.

Z towarzystwem zaliczkowém lwowskiém wiąże się myśl zjazdu galicyjskich towarzystw, w którymby obok zaliczkowych wzięły udział i wszelkie inne zarobkowe stowarzyszenia, tudzież „Gwiazdy“, których w Galicji mamy już osiem. Celem zjazdu byłoby utworzenie wspólnego związku nakształt poznańskiego. Nasuwa się tu jednak ważne pytanie, czy nie byłoby lepiéj zamiast tworzyć nowy związek, przystąpić do poznańskiego, co nie mogłoby być zabronioném, skoro towarzystwa niemieckie w Austrji należą do związku berlińskiego „Anweltschaft“. Połączenie się ze związkiem poznańskim dodałoby niezawodnie znacznie więcéj siły całemu ruchowi stowarzyszeń, a pod względem narodowym byłoby bardzo doniosłém. Rozdzieleni sztucznemi granicami, winniśmy przynajmniéj w umysłowéj i gospodarczéj pracy ile możności siły nasze jednoczyć.

Równie pięknie, jak zaliczkowe towarzystwo, rozwija się lwowska „Gwiazda“. Przeszło 1000 członków, do 10,000 zła. własnego kapitału i do 500 zła. tygodniowego dochodu, licząc w to zwroty zaciągniętych pożyczek, które wynoszą przeszło 5000 zła. — oto obraz materjalnéj siły tego stowarzyszenia, ledwie $3^1/_2$ roku istniejącego. Odczyty odbywają się regularnie w niedziele i święta, a mają zawsze liczne grono słuchaczy. Prócz tego odbywa się nauka rachunków i książkowania, pisania, stylistyki, religji, śpiewu, tańców i rysunków. Bibljoteka, przeszło 2000 tomów licząca, ustawicznie jest w ruchu.

Oprócz „Gwiazdy“ tworzą się i inne stowarzyszenia rękodzielnicze. Statut towarzystwa produkcyjnego krawców już jest zatwierdzony, i wkrótce towarzystwo wejdzie w życie i otworzy pracownię. Przygotowuje się także podobne stowarzyszenie rękawiczników, a można być pewnym, że jeżeli tylko powiodą się te pierwsze próby tworzenia warsztatów wielkich połączonemi drobnemi siłami, inne rękodzieła pójdą za tym przykładem, a wtedy nietylko podniesie się byt materjalny tak zwanéj czeladzi, ale i współzawodnictwo z produkcją wiedeńską będzie ułatwioném. Tworzy się także stowarzyszenie szewców do wspólnego zakupna materjałów. Członkowie już od kilku miesięcy składają na ten cel oszczędzone kwoty w tutejszéj kasie oszczędności.

Mniéj pocieszającą wiadomość mogę wam dać o stowarzyszeniu przyjaciół oświaty ludowéj. Działalność powiatowych oddziałów prawie zupełnie ustała; że zaś zarząd centralny własnych nie ma do-

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Przeczucia i złe wróżby.

Gwałtowne usposobienie Alfonsa nieraz bardzo zasmucało Ellę i stawało się powodem długich niepokojących rozmyślań, wrodzona jéj jednak duma nie pozwalała się cofnąć od raz powziętego kroku, a nawet kazała się ukrywać przed matką z wewnętrzną silną nieraz walką. Gwałtowne sceny księcia, już to z powodu zazdrości, już to z innych powodów, których nigdy nawet nie było można przewidzieć, powtarzały się dosyć często, a każda taka scena, chociaż prędko minęła, pozostawiała jednak po sobie bardzo przykre wrażenie, a im bliżéj było do ślubu, tém bardziéj rosło to wrażenie i przybierało zastraszające rozmiary. Serce matki przeczuwało te cierpienia córki, to téż pani Zofia nie żałowała słów perswazji, by nakłonić Ellę do porzucenia księcia; Ella jednak tak stanowczo się opierała każdéj myśli zerwania, że nie było rady, tylko trzeba było daléj zezwalać, i zdać się na wolę opatrzności.

Raz panie późno się dosyć spać położyły, Ella bowiem grała długo na fortepjanie, a Alfons starał się tego wieczora naprawiać wszystkie swoje dziwactwa. Sypialnia Elli była tuż obok pokoju pani Zofji, a przepyszne urządzenie robiło z niéj prawdziwe cacko.

Był to nie wielki pokój z dwoma oknami, z ciemną w głębi alkową. Cały pokój obity był jasną perłową materją, ubraną ciemno-wiśniowym aksamitem. Meble, firanki, portjery, odpowiadały obiciu, zrobione były bowiem z materji w duże perłowe i wiśniowe pasy. Posadzkę przykrywał ogromny ciemno-wiśniowy dywan w jasno-perłowe rzuciki, a palisandrowe meble odpowiadały całemu urządzeniu. Między ścianą a oknem na prawo, stała toaleta, któréj za podstawę służyły dwa orły rzeźbione z sinego marmuru, *vis-á-vis* zaś przy ścianie na lewo, duże stało lustro, tak, że się Ella w niém cała przeglądać mogła.

Ella pożegnała się już z matką, leżała w łóżku, a panna służąca zgasiła światło i w obydwóch pokojach zupełnie było ciemno. Zaledwie się jednak cicho zrobiło, pani Zofia usłyszała przeraźliwy krzyk Elli, która wyskoczyła z łóżka, biegła i upadła na środku pokoju.

Ella zemdlała; dlaczego? z jakiéj przyczyny? matka nie wiedziała.

Przyniesiono czémprędzéj światło, a matce i pannie służącéj udało się wkrótce przywrócić Elli przytomność, Ella opowiadała, że zasypiając, zobaczyła w wielkiém lustrze dwa przerażające szkielety, czaszka jednego z tych szkieletów tak uderzająco była podobną do Worlicza, martwe ręce tak dziwnie ku niéj się zwracały, że wrażenia, jakie na niéj to widmo zrobiło, nigdy nie zapomni.

I rzeczywiście, gdy Ella te słowa opowiadała, tak była bladą i przerażoną, że matka obawiała się, czy straszny sen nie pozostawi śladów na jéj twarzy... Ella drżała jak listek, drugi szkielet przesunął się tylko przed jéj oczami, pierwszy występował naprzód.

Pani Zofja, dzięki wychowaniu na folwarku, była trochę zabobonną, tyle jednak na sobie przemogła, że zaczęła tłumaczyć Elli całą historję, jako przewidzenie, jako światło z ulicy w lustrze się odbijające. Ella wszakże nie mogła pojąć jakim sposobem straszne postacie, tak wyraźnie przed jéj oczyma stanęły.

Nie pójdę za księcia! nie pójdę! powtarzała Ella, a matka nie perswadowała jéj bynajmniéj, nic się dobrego z tego związku nie spodziewając.

Długo się panie nie kładły, aż wreszcie snem zmorzone przeszły do pokoju pani Zofji, gdzie Ella na kanapie usnęła. Sen najprędzéj wszelkie zaciera wrażenia, to téż nazajutrz widziadło mniéj straszném się zdawało, a przeciw wczorajszemu postanowieniu, aby nie iść za Worlicza, wiele się znalazło zarzutów. Upór i ambicja zacierały złe przeczucia, i zanim się Ella ubrała, już nie dała sobie nawet mówić o niesłowności, ale tém bardziéj trwała przy swoim zamiarze.

Wydarzyło się, że właśnie książę tego dnia ofiarował swéj narzeczonéj prześliczny podarunek, złe przeczucia więc tem łatwiéj zostały przygłuszone. Była to duża srebrna skrzynka, zawierająca w sobie pięć różnorodnych garniturów. W każdym garniturze znajdował się dyadem, naszyjnik, kólczyki, większa i mniejsza brosza, dwie branzolety i pierścionek. Historyczny to podarunek, bo był robiony według najpiękniejszych rysunków, a cesarzowa Eugenia słysząc o niém od swego nadwornego złotnika, kazała sobie przywieźć do tulierów bogaty dar ślubny, i tak była nim zachwycona, że jéj nawet zrobiono kilka branzoletek według wzorów wziętych ze srebnéj skrzynki. — Był tam garnitur z brylantów podobny do kłosów skropionych poranną rosą, było ubranie z samych pereł we wschodnim robione guście, inne znów z turkusów, przepyszny gotycki przedstawiało rysunek, ubrania nareszcie z szafirów i szmaragdów, szczególnie pięknemi odznaczały się kamieniami.

Dziwić się nie można, że taki przepych, taki blask, mógł w młodéj dziewczynie wkrótce najpiękniejsze zostawić wrażenia, cały dzień przeszedł na próbowaniu różnorodnych garniturów, książę stał ciągle w zachwycie, nie wiedząc — w którym garniturze Elli bardziéj do twarzy, naturalnie i teraz zadecydowano jak zawsze w podobnych razach — że we wszystkich prześlicznie.

Ślubne przygotowania szybkim naprzód postępowały krokiem i czekano już tylko na listowne błogosławieństwo ojca Worlicza, aby naznaczyć dzień ślubu. — Lecz i ten list nadszedł niebawem, tak że ślub miał się odbyć 12 czerwca. Worlicz tak się uczuł szczęśliwym, tak umiał oceniać to szczęście, że i dziwactwa się nawet zmniejszyły i nie zmuszały Ellę do przywodzenia sobie na pamięć smutnych wspomnień.

Dwunastego września cerkiew prawosławna w Paryżu była już przygotowana aby uświęcić związek dostojnéj pary. — Około szóstéj po południu, panna młoda kończyła toaletę, gdyż o siódméj miały zajechać powozy.

Jest coś dziwnie pięknego w stroju panny młodéj, precya ubioru zdaje się, że tam dosięgła swojéj wyżyny, stanęła u kresów piękności. Suknia biała i czysta jak dusza idąca przed ołtarz, welon przejrzysty, jak serce niezepsute, niewinne... Tak być powinno, takim symbolem jest biała suknia, czy jednak bywa tak zawsze?

Czy Ella dzisiaj mogła powiedzieć, że idzie przed ołtarz z sercem czystem jak kryształ, jak łza, która w dzień ślubu zabłysła w jéj oku? — Nie! Ella szła przed ołtarz, aby dogodzić swéj dumie, aby spalić niepokalane uczucie na ołtarzu próżności, sądziła, że bez uczucia się obejdzie, że to sprzęt niepotrzebny w życiu, że można go sprzedać za inne widoczniejsze skarby! — Więc biała suknia Elli była dzisiaj oznaką żałoby, była kirem po stracie tego, co człowiek ma najdroższego, po stracie — serca.

Powiadają ludzie w dzisiejszych wychowani czasach, że serce, że uczucie wyrzucić można bezkarnie, że to sprzęt niepotrzebny, bez którego obejść się można, i Ella tak myślała, i Ella sądziła, że uzbrojona w majątek, w znaczenie — może wydać wojnę sercu — przyszłość ją wszakże inaczéj przekonała.

Więc Ella nie szła na ślub, na wesele, ale na walkę z sercem, z uczuciem.

Przed bramą paradne stały karéty — orszak jednak ślubny zaledwie z kilku składał się osób: z Sidneja, panny służącéj Elli i całego dworu księcia. Siódma godzina uderzyła książę wzruszony, rozpromieniony wszedł podać rękę przyszłéj swéj żonie, kamerdyner jednak zabiegł im drogę i oddał księciu telegram z Marsylji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chodów, przeto nie chcąc marnować pieniędzy, musiał zwinąć kancelarję, która wobec nieczynności oddziałów jest niepotrzebną.

Wkrótce będę wam mógł podać bliższe szczegóły o zawiązującym się tu „Klubie postępowym polskim“. Dziś powiem tylko tyle, iż ma on skupić postępowe a polskie żywioły dawnych tak zwanych stronnictw, które ledwie frakcjami nazwaćby można. Na pierwszém walném zgromadzeniu wystąpią założyciele z projektem programu. Sprawy reform i prac wewnętrznych mają być na pierwszém miejscu postawione.

Wiedeń 6 listopada.

? [Przegląd dzienników]. Doniesienie telegraficzne bióra korespondencyjnego, jakoby p. Grocholski ewentualnie t. j. w razie pozostania w ministerstwie miał otrzymać tekę rolnictwa, nie znajduje potwierdzenia w najświeższych doniesieniach dzienników. Mianowicie stara *Presse* jak wiadomo mocno się starająca o doprowadzenie do skutku przymierza polsko-niemieckiego, kategorycznie zaprzecza téj wieści, utrzymując wręcz przeciwnie, iż ministerstwo dla Galicji będzie zatrzymanem i że w ogóle Galicja traktowaną będzie odpowiednio do sytuacji stworzonéj przez ministerjum Hohenwarta. Tenże sam dziennik donosi w „Nachtragu“ wieczornym z wielką pewnością, iż program p. Kellersperga już wygotowany a nawet aprobowany przez J. C. Mość będzie przedmiotem dyskusji na mającéj się odbyć dziś o godzinie ? radzie ministrów. Po załatwieniu téj sprawy, z kolei traktowaną będzie kwestja osób mających wejść w skład ministerstwa.

Potwierdzenia oczekuje także ważna wieść *Pressy* o blizkiem odwołaniu namiestnika czeskiego bar. Chotek jako reprezentanta ugody czeskiéj. *Fremdenblatt* (stary) z wielką ironją traktuje doniesienia dzienników sprzyjających ugodzie o dyferencjach między bar. Kellerspergiem a Beustem i według tego dziennika między obydwoma ministrami ma panować najkompletniejsza zgoda mianowicie co do programu akcji wewnętrznéj.

Charakterystyczném jest, iż nowa *Pressa* wczoraj zaprzeczyła doniesieniu staréj *Pressy*, jakoby w utworzeniu nowego gabinetu miał udział p. Schmerling, mianowicie, iż on to polecił cesarzowi bar. Kellersporga.

Nowa *Presse* dziś nie ma żadnéj wiadomości o toku akcji politycznéj; według niéj ułożenie programu i listy ministrów jeszcze nie jest ukończono.

Tagblatt dziś niezmiernie kwaśny: opłakuje wypuszczenie z listy ministrów Glasera i Ungera, a gniewa się, że pozostawiono Scholla i Holzgethana; tamtych nazywa „Namen von guten liberalen Klang“, tych zaś nie uznaje za liberalnych, z powodu „częstych zmian w kierunku“; najmocniéj zaś występuje *Tagblatt* przeciw Lasserowi; dowiaduje się też *Tagblatt* jakoby Kellersperg pominął w swoim programie bezpośrednie wybory, i że rokowania między partją niemiecko-liberalną „und den massgebenden polnischen Kreisen“, pomyślny wzięły obrot. *Tagblatt* sądzi, iż jedyną podstawą do pomyślnéj akcji ministerstwa, byłoby porozumienie z Polakami i uznanie ich żądań kardynalnych; „oby bar. Kellersperg to uznał“ kończy *Tagblatt*.

Wiedeń 7 listopada.

? [Nowe przesilenie.] Na porządku dziennym jest dziś ustąpienie Beusta. Z wyjątkiem *Tages Presse*, wszystkie dzienniki wieczorne donoszą o pomienionéj dymisji, jako o fakcie dokonanym. Następcą Beusta w urzędzie ministra spraw zewnętrznych ma zostać Andrassy; następcą zaś Andrassy'ego Lonyay. *Tagblatt* i *Nowa Presse* upatrują jądro całéj sprawy w awansie Lonyaya; miała to być intryga dawna na korzyść Lonyaya, przeto przeciw Beustowi prowadzona. W każdym razie powód dymisji zdaje się być czysto osobistym i w tém się zgadzają wszystkie dzienniki Według *Pressy* podanie się Beusta do dymisji, datuje się jeszcze z czasów dymisji Hohenwarta; dymisja nie była dobrowolną; raczéj dano p. Beustowi do zrozumienia, iż „wątłe jego zdrowie powinno go skłonić do wzięcia dymisji.“ Kwestja, czy hr. Andrassy przyjmie też urząd kanclerza państwa, jest otwartą; *Presse* wątpi o tém; utrzymuje ona, iż urząd ten, jako specjalnie udzielony osobie Beusta, nie będzie obsadzonym. Hr. Beust ma otrzymać posadę posła w Londynie; według *Tagblattu* ma on już za 10 dni tam wyjechać. Inne dzienniki, a mianowicie *Neues Fremdenblatt* przeznaczają Beustowi poselstwo w Turcji; kombinacja ta pochodzi ztąd, iż właśnie dziś *Wiener Zeitung* zawiera dymisję barona Prokesch-Osten.

W możność załagodzenia kryzys Beustowskiéj wierzy jedynie *Tages Presse*.

Według telegramu *Nowéj Pressy* z Pragi, Czechów zdziwiła mocno wiadomość o dymisji Beusta; nie spodziewali się jéj tak rychło. Jutro już ma się ukazać w *Wiener Zeitung* dymisja Beusta; tymczasowo otrzymał on prywatne zawiadomienie o przyjęciu dymisji przez cesarza — za pośrednictwem radcy Brauna. Dziś przy odkryciu pomnika cesarza Maksymiljana, hr. Beust nie był obecnym.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora dra Józefa Mücka w Opawie i Teodora Tomaszka w Cieszynie, na własne ich żądanie i w równym charakterze do Berna.

— Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego w Buczaczu Juljusza Moora i adjunkta sądu powiatowego w Skałacie Hilariona Horynowicza w równym charakterze, pierwszego do sądu powiatowego w Sokalu, drugiego do sądu powiatowego w Dubiecku.

— Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie adjunkta sądu powiatowego w Załościach Józefa Mołala i adjunkta sądu powiatowego w Jaworowie Henryka Niłarskiego, na własne ich żądanie i w równym charakterze, pierwszego do Lubaczowa, drugiego do Winnik.

— Kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunktami sądów powiatowych w okręgu wyższego sądu krajowego lwowskiego: adjunkta sądu obwodowego w Złoczowie Dyonizego Harasymowicza dla Żółkwi, auskultantów: Ambrożego Kalińskiego dla Jaworowa, Karola Czerneckiego dla Buczacza, Antoniego Czubatego dla Skałała, dra Jakuba Ludwika Schmatzera w Załościach, Ludwika Godlewskiego dla Sokala, Józefa Haworka dla Drohobyczy.

Francja.

[Dziennik urzędowy zamieszcza następujący artykuł]:

Rząd jest stanowczo zdecydowany pozostawić bez odpowiedzi napaści, na jakie wystawieni są codziennie ministrowie i prezydent rpltéj, ale nie może pozwolić, aby wprowadzano w błąd, aby zasmucano i niepokojono Francję, usiłując w nią wmówić, że jéj wojsko znajduje się w stanie opłakanym, że ono źle mieszka, źle się karmi, że je pożera febra i choroby, a tym sposobem aby sprawić odrazę do służenia krajowi. Wszystko to są haniebne fałsze, którym rząd ma obowiązek jak najkategoryczniéj zaprzeczyć.

Wojsko, mówią, źle jest żywione. Jest to kłamstwo; ponieważ przeciwnie nigdy armja nie dostawała pokarmów tak zdrowych i obfitych. Racja mięsa, przed przyjściem obecnego rządu, wynosiła 250 gramów (1/2 funta) na człowieka. Podwyższono ją do 300 gramów, co najdoświadczeńsi administratorowie i hygieniści uznali za zupełnie wystarczające. Niedawno zastąpiono mięsem solonem część mięsa świeżego, aby zużytkować zapasy, zresztą całkiem zdrowe, zakupione podczas ostatniéj wojny. Wiele korpuśnych zarządów *les ordinaires)*, porobiwszy oszczędności *(bonis)* na żołdach, życzyło sobie wydawać na swój koszt rację 300 gramów w świeżem mięsie. Aby zarządy mogły zatrzymać swoje oszczędności, rząd postanowił, że dla wojsk w barakach, racja 300 gramów nadal pozostanie, ale na rachunek skarbu.

Rząd poszedł nawet daléj, z powodu, że mięso w niektórych miejscowościach jest niesłychanie drogie, przeto polecono zbadać kwestję, czyby w ogóle nie lepiéj dostarczać korpusom mięsa w naturze, a to w celu, aby żołnierz miał zawsze swoje 300 gramów, gdziekolwiekby go ulokowano. Prócz tego, wojska dostają co dzień porcję ryżu, soli, cukru i kawy.

Co do pokarmów płynnych, żołnierz ma co rano oprócz kawy, porcję wódki, a w dnie dżdżyste porcję wina. Administracja dąży nawet do zastąpienia stopniowo wódki, która jest podnietą, winem, które jest pożywieniem, pozostawiając wódkę na dnie, gdy ludzie będą potrzebować energicznego wzmocnienia.

Dzięki tym staraniom, zdrowie wojsk nigdy nie było w pożądańszym stanie. Rząd co rano otrzymuje raporta od obozów rozłożonych w około Paryża i Wersalu. Raporta te świadczą jednomyślnie, że zdrowie wojsk nigdy nie było lepszem. Obawiano się chorób z początkiem zimy, ale w skutek pieczołowitości, a także i pory roku przeważnie suchéj, nigdy ilość chorych nie była mniejszą. Z przezorności rząd przygotował znaczne zapasy w wojskowych szpitalach, przygotowane jednak miejsca na szczęście pozostały próżnemi.

Mówią jeszcze niektórzy, po co wojska pozostawiać na zimę w barakach, zamiast je umieścić w koszarach?

Ci, którzy zadają te pytania, nie rozumieją lub udają, że nie rozumieją położenia rzeczy. Rząd musiał zapewnić kraj, zatrzymując w całości armję, która zgniotła komunę, za pomocą jednéj z najtrudniejszych wojennych operacji, jakiéj już dawno nie dokonano (?). Armja ta, wzór karności, zdrowego rozsądku, jędrności, była potrzebną do pokazania stronnictwom, aby wiedziały, jakie siły posiada sprawa porządku, a nawet i Europie, która mogła na chwilę sądzić, że wszystkie nasze wojska są rozpuszczone, i w stanie zupełnéj dezorganizacji.

Była jeszcze jedna przyczyna, również jak poprzedzające ważna, aby zatrzymać to wielkie zgromadzenie wojsk. Potrzeba było dokładnie zbadać reorganizację armji; potrzeba było, zapomocą doświadczenia na wielką skalę przekonać się, czy stałe formacje, dostarczające Prusom tak wielką gotowość ich wojskom, były możliwe i we Francji, gdzie stan społeczny zupełnie jest różny.

Dla tych różnych powodów, armja paryzka musiała być utrzymaną aż do nowego rozkazu. Ale koszary paryzkie i gmin okolicznych nie mogły ją pomieścić, dlatego trzeba było trzecią część zostawić w obozowych barakach, namiot bowiem nie dość już zasłaniał od zimna i deszczu.

Wystawiono zdrowe i ciepłe baraki, a zarząd nie zadawalając się jedną ścianą z desek, chciał je opatrzyć podwójném pokryciem. Tynki z gliny nie udały się w téj porze roku, przeto je zaniechano; inne baraki, prawie wszystkie, otrzymały podwójne ściany z desek. Zamówiono piece, w ilości pięciu tysięcy; znaczna ich część już dostawiona i ma być wkrótce umieszczona; dzięki tym ostrożnościom, jest do przewidzenia raczéj zbytek jak niedostateczność ciepła. Wszyscy zwiedzający już ukończone baraki, są zdziwieni ich dotykalnemi korzyściami. Posłanie które nie może być takie jak w lecie, uzupełnia się z każdym dniem i równać się będzie zupełnie posłaniom najlepszych koszar.

Kwatery oficerskie, postawione najprzód za blizko żołnierskich mieszkań, odsunięto i rozdzielono w ten sposób, aby każdy oficer miał swoją stancję. Oficerowie każdego pułku, mają jeden barak dla wspólnego jedzenia, a inny dla zebrań, narad i czytania. Dokładnie wybrana wojskowa biblioteka o 50 tomach, drukuje się w téj chwili i wkrótce rozdzieloną zostanie. Pułki dostaną po pięć egzemplarzy każdego dzieła. Prócz tego pułki otrzymają piękne karty jeograficzne.

Żołnierze będą mieli obszerne przykryte miejsca do fechtunku i ćwiczeń gimnastycznych.

Oto są fakta, ściśle prawdziwe. Nieporzestając na raportach oficerów kierujących i dozorujących temi robotami, minister wojny i prezydent rzpltéj, prawie codzień jadą przekonać się sami, czy ich rozkazy wiernie wykonano.

Zresztą, powtarzamy to, nie można dozwolić na przekręcanie podobnych faktów, a rząd, który ani razu nie użył na swą obronę władzy, jaką mu nadaje stan wojenny, zawczwie jéj pomocy, jeżeli będzie zmuszony, aby przeszkodzić przeistoczeniu prawdy w tak ważnym przedmiocie i niegodnemu oszukiwaniu kraju.

— [Brak monety zdawkowéj] dotkliwie daje się czuć w Paryżu i w całym departamencie Sekwany. Rząd celem położenia końca téj kryzys, ma upoważnić syndykat bankierów do wypuszczenia drobnéj papierowéj monety za 10 miljonów franków. Równoceny zastaw zostanie złożony w kasach banku. Kupony syndykatu bankierów nie będą miały przymusowego kursu. Zarządzone przez p. Pouyer-Quertier śledztwo wykazało, że drobna srebrna i złota moneta nie została wywieziona za granicę Francji. Ofiarowano nawet p. ministrowi finansów znaczną jéj ilość do sprzedania. Pan minister musiał jednak nie zgodzić się na podobny targ, bo gdyby go rząd raz przyjął, spekulanci pomyśleliby o nowém wykupieniu bilonu i odprzedaniu go skarbowi po raz drugi i trzeci.

— [Statystyka mieszkań w Paryżu]. Według jednego z dzienników paryzkich, w mieście tém jest 71,151 domów należących do 20,234 właścicieli. Domy te obejmują 650,631 mieszkań. Liczba normalna mieszkań stojących pustkami, wynosi 30,000. Z przytoczonych liczb wypada, że przy ludności wynoszącéj 1,850,000 (według spisu z roku 1866) na jedno mieszkanie w Paryżu przypadają 3 osoby. W skutek wielkiego wzrostu ludności pod koniec r. 1869, liczba mieszkań pustych zmniejszyła się do 19,000, co dostatecznie objaśnia ciągłe drożenie komornego, przypisywane tylu innym przyczynom. — Obecnie ludność Paryża zmniejszyła się o 250,000 mieszkańców, a liczba mieszkań pustych doszła do 80 tysięcy. Ta okoliczność jest powodem, że nieruchomość miejska znacznie spadła w cenie i że komorne, którego wysokość warunkuje się przedewszystkiem stosunkiem liczby istniejących mieszkań do potrzeby mieszkańców, pomimo uporu posiadaczy domów, również się zniżyć musiało.

Niemcy.

Berlin 6 listopada.

§§. Wzmiankowany wczoraj w telegramach ostatnich artykuł *Nordd. allg. Ztg.* urzędowego organu rządu pruskiego jest ciekawym objawem zaciętości, z jaką rząd ten zaczyna występować przeciw niedawnym swym sprzymierzeńcom ultramontanom. Z tego też względu powtarzamy go w całości.

Organ ks. Bismarka pisze:

„Wychodząca w Brukseli *Liberté* dochodzi w swych artykułach do tak wysokiéj podłości, na jaką zaprawdę tylko organ socjalno-demokratyczny lub ultramontański zdobyć się może. To już jak wiadomo wiele znaczy, a jednak nie wyczerpuje jeszcze wszystkiego, coby się o *Liberté* dało powiedzieć. Jest to dziwne zjawisko, owe coraz wyraźniéj występujące pokrewieństwo dwóch kierunków, które obadwa anti-niemieckie i bez sensu, przeciwstawiają się rozwojowi nowych Niemiec i nowoczesnego państwa, jako czarna i czerwona Internationala. Berlińska *Germania* robi reklamę socjalistycznéj *Demokratische Ztg.*, drukując jéj artykuły wstępne dla swych konserwatywnych czytelników. Stolice czarnych i czerwonych jezuitów są te same; Genewa i Bruksela mają dla nich szczególne znaczenie. Że właśnie w Belgji podają sobie rękę ultramontanizm i socjalizm, to nam nasuwa rozmaite myśli. W kraju, który jak każdy bezstronny przyznać dziś musi, bezinteresownéj (? *R.*) i poświęcającéj się opiera (!) i polityce Niemiec wszystko od r. 1869 zawdzięcza, znajduje się właściwie legowisko tego podwójnego jezuityzmu; w tym kraju, którego niepodległość i byt jest owocem krwawych zwycięztw niemieckich we Francji, rezydują dwaj śmiertelni nieprzyjaciele niemieckiego państwa. Ztąd prowadzą wojnę przeciw Niemcom współubiegając się o palmę pierwszeństwa, walka ta prowadzi się na wszelki sposób, między innemi całą serją niegodziwych karykatur; to co mamy przed oczyma, a jest to spora wiązanka rzeczy ohydnych, wszystko wyszło w Brukseli. Wolna prasa w Belgji nie ma ważniejszego zadania zdaniem naszém, jak walkę przeciw czerwonym i czarnym jezuitom, których łączność stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla przyszłości Belgji.

Jest to fakt, który w Brukseli powinien być brany bardzo serjo, że Belgja jest punktem zbornym czarnych i czerwonych ultramontanów, najzaciętszych przeciwników Niemiec.“

Nie wiemy jakie karykatury i fakta o taki gniew przyprawiły urzędowy organ, ale jego słowa wyglądają na bardzo ostrą pogróżkę dla Belgji.

Rossja.

[Zatargi posła rossyjskiego z prezydentem Stanów Zjednoczonych — uzbrojenia — pogłoski o reformie sądownictw w Królestwie.]

Poseł rossyjski w Waszyngtonie pan Katakazi swém nietaktowném postępowaniem i zbytkiem gorliwości o interesa poddanych rossyjskich, ściągnął na siebie niechęć prezydenta i innych dygnitarzy rzeczypospolitéj. Od czasu zajęcia swéj posady poseł rossyjski ciągle się starał o zmniejszenie cła na niektóre wyroby i surowe płody swéj ojczyzny. Zapewne niktby tego nie miał za złe p. Katakazi, gdyby używał drogi prawem przepisanéj i zachowywał się odpowiednio swemu stanowisku. Np. w sprawie o zmniejszenie cła, Katakazi poruszył ją na posiedzeniu senatu, do czego jako poseł obcego państwa nie miał najmniejszego prawa. Postępkiem tym dał dowód, że niema uszanowania dla narodu amerykańskiego i jego najwyższéj instytucji, bo wobec senatu wystąpił raczéj jako strona, a nie jako poseł zagraniczny.

Jego nieprzyjazne zapatrywania na sprawę alabamską, z czém nieraz dał się słyszeć, pomimo, że stosunki rządów amerykańskiego i rossyjskiego były dotychczas najlepsze, są nie tak ważnym powodem w porównaniu do innych nieprzyzwoitych wybryków. Zaprosiwszy do siebie na obiad kilku senatorów i ministrów amerykańskich, zaczął łżyć Amerykanów i ich charakter narodowy, a nareszcie oświadczył, że wszystkie urzędy w Stanach Zjednoczonych są przedajne, nie wyłączając i ministra spraw zagranicznych. Lecz czém do najwyższego stopnia obuzył dostojnych gości, to spotwarzaniem kobiet amerykańskich, a zwłaszcza żony ministra Fisza, o któréj wyraził się, iż mógł ją kupić, gdyby tylko przyszła mu chęć do tego. Pod koniec zaś obiadu dyplomata rossyjski robił krzywdzące uwagi o osobie prezydenta.

Te i tym podobne zatargi skłoniły rząd amerykański do proszenia u rządu rossyjskiego o odwołanie swego posła. Żądanie to nadeszło do Petersburga w chwili, kiedy w. ks. Aleksy wyjeżdżał do Stanów Zjednoczonych; więc pod pozorem, że w. książę w podróżach po Stanach Zjednoczonych nie będzie miał asystenta, rząd rossyjski dał odmówną odpowiedź. Zatrzymanie takiego gbura w godności posła, sprawiło bardzo przykre wrażenie w Waszyngtonie. Minister Fisz zawiadomił p. Katakazi, że gdyby po wyjeździe w. ks. Aleksego nie był odwołanym przez swój rząd, to prezydent bez względu na dotychczasowe stosunki obu państw, doręczyć mu każe paszporta z poleceniem, aby natychmiast opuścił Stany Zjednoczone.

Zatargi pomiędzy posłem rossyjskim i najwyższymi dostojnikami rzeczypospolitéj, zdaje się, że rozproszyły mniemaną przyjaźń pomiędzy najsamowładniejszém i najliberalniejszém z państw cywilizowanych.

Organ ministerstwa wojny każdego dnia przynosi nowe wiadomości o uzbrojeniach Rossji, ciągłych obstalunkach broni, zakupnie koni i poruszeniach wojska. Z tego wszystkiego widać, że w ministerjum wojny panuje ruch nadzwyczajny, połączony z jakiemiś tajnemi przygotowaniami i planami politycznemi.

Gdyby Rossja chciała się zachować spokojnie, na cóżby się jéj zdały tylko co zamówione 900,000 odtylcówek i miljardy nabojów? przecież w broń odtylcową już od lat kilku była uzbrojoną armja rossyjska, a o żadnéj zamianie starego systemu odtylcówek na nowy nic dotychczas nie było słychać, więc po prostu Rossja myśli o nowych stotysięcznych armjach.

W przedmiocie reorganizacji sądownictw w Królestwie Polskiem często także bywają ogólne zgromadzenia rady państwa. Jednak pomimo nalegań ultranarodowego stronnictwa, komisja sprawiedliwości w Warszawie będzie zniesioną dopiero w r. 1873, aby zastósować i do Królestwa ustawę sądowniczą z r. 1864.

Tak przynajmniéj twierdzą dobrze poinformowane dzienniki rossyjskie.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 8 listopada.

We czwartek d. 9 b. m. o godzinie 5 w wieczór odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj.

Na porządku dziennym zamieszczone są następujące sprawy:

1. Sprawozdanie komisji uporządkowania miasta o projekcie prezydenta względem zaciągnienia pożyczki na pilne potrzeby miasta.

2. Wniosek komisji utworzonéj w roku 1869 dla kierowania uroczystym pogrzebem zwłok króla Kazimierza W., o oddanie reszty funduszu zebranego ze składek na pogrzeb zwłok Kazimierza W. i trumnę, komitetowi mającemu się zajmować naprawą i utrzymaniem pomników i grobów królewskich na Wawelu.

3. Oddanie towarzystwu bratniéj pomocy rękodzielników raz na zawsze sumy 500 złr. udzielonéj w r. 1870 jako zaliczki na cele wystawy przemysłowéj.

4. Wymierzenie emerytury kilku urzędnikom i wdowom po urzędnikach i sługach magistratu.

5. Podwyższenie pensji nauczycielom i pomocnikom nauczycielskim przy szkole miejskiéj na Kazimierzu.

Wykłady popularne dla kobiet w muzeum techniczno-przemysłowém rozpoczynają się we wtorek dnia 14 listopada o godzinie pół do piątéj po południu. — Program tegorocznych wykładów jest następujący:

W pierwszym kwartale na wydziale nauk przyrodniczych wykładać będą: Fizykę docent uniwers. jagiell. dr Skiba; chemję prof. inst. techn. Wł. Rozwadowski; astronomję popularną dyr. obs. astron. prof. dr Karliński; zoologję prof. gimn. św. Anny Prysak.

W drugim kwartale: Botanikę docent uniw. jagiell. dr Rehman; mineralogję i geologję prof. Wł. Rozwadowski; zoologję prof. Prysak; meteorologję prof. gimn. św. Anny Maj; higjenę prof. uniw. jagiell. dr Janikowski.

Na wydziale sztuk pięknych w pierwszym kwartale: Rysunki i malowanie artysta malarz p. Pikard; modelowanie w glinie i w wosku prof. szkoły szt. piękn. Kossowski; główniejsze zasady perspektywy, światłocieni i odbić z zastosowaniem do rysunku z natury prof. szk. szt. piękn. Wł. Łuszczkiewicz; zasady ornamentacji w jéj dziejowym rozwoju tenże.

W drugim kwartale: Rysunki i malowanie p. Pikard; modelowanie prof. Kossowski; historja sztuk pięknych, szkoły holenderska i flamandzka, prof. Wład. Łuszczkiewicz; zasady ornamentacji w jéj dziejowym rozwoju tenże.

Na wydz. historyczno-literackim w obydwóch kwartałach: *a)* przedmioty stałe literatura powszechna wraz z literaturą polską docent uniw. jagiell. dr Adam Bełcikowski; historja polska —; pedagogika p. Pietraszkiewicz; *b)* przedmioty niestałe, to jest takie, które obejmują pewną część nauki systematycznie obrobionéj jako całość, ale w przyszłości powtarzać się nie będą, a wykłady innéj treści zajmą ich miejsce. — Obecnie wykładać będą: prof. Adam Bełcikowski o celniejszych pisarzach w złotym okresie literatury polskiéj w 8 do 10 wykładach, a następnie o poezji polskiéj w 19 wieku i o jéj wpływie na życie umysłowe i polityczne narodu w 6—8 wykład.; prof. dr Rehman o roślinach kopalnych, o obecnym stanie roślinności na kuli ziemskiéj i o stosunku człowieka do świata roślinnego w 12 wykład.; p. Szujski, prof. uniw. jagiell., historyczna wędrówka po Krakowie w 4 wykład.; p. Oskar Kolberg o muzyce i pieśniach ludu polskiego w kilku wykładach. Do tych przybędzie kilka innych, o których każdorazowie przed rozpoczęciem dzienniki ogłoszą, a będą miały miejsce trzy razy na tydzień od godziny 12 do 1, następując kolejno jedne po drugich.

Do tego wydziału dołączona jest nauka języka polskiego i stylistyka teoretycznie i praktycznie, wykładać będzie prof. uniw. jagiell. dr. Suchecki: język niemiecki wykłada prof. Stahlberger, język francuzki p. Erard, język angielski —, język włoski pani Purcart. — Lekcje języków mogą się rozpocząć każdego czasu w ciągu kwartału, jeżeli zbierze się dostateczna liczba uczennic.

Na wydziale handlowym wykładać się będzie (jedynie tylko dla kobiet): rachunkowość kupiecka wraz z nauką o monetach, miarach i wagach, prowadzenie ksiąg kupieckich i korespondencja handlowa wraz ze stylistyką. — Wykłady na tym wydziale mogą rozpocząć się w każdym czasie, jeżeli będą słuchaczki.

Na wydziale gospodarczym wykłady rozpoczną się w kwietniu. Przedmiotami wykładowymi będą: gospodarstwo domowe kobiece, zarysy gospodarstwa wiejskiego, sadownictwo i ogrodnictwo warzywne i kwiatowe, jedwabnictwo i pszczelnictwo, technologja domowa, rachunkowość i prowadzenie ksiąg gospodarskich. Bliższe szczegóły będą ogłoszone w swoim czasie. Osoby, któreby miały zamiar uczęszczać na ten wydział, powinneby przedtém wysłuchać kurs nauk przyrodniczych.

Te z pań, którymby zależało na tém, aby mieć świadectwa uzdolnienia z odbytych nauk, powinne zapisać się do egzaminów w początku kursów, uczęszczać pilnie na wszystkie wykłady, a w końcu poddać się egzaminom wykładających profesorow. — Poczynione stosowne kroki w wys. minist. oświecenia i żywe zainteresowanie się temi wykładami osób stojących u steru ministerjum, każą spodziewać się, że świadectwa takie będą miały wartość wobec władz szkolnych, gdyż instytucja zostanie uznaną urzędownie jako wyższy zakład naukowy dla kobiet w kraju naszym.

Zapisywać się można codziennie od godziny 10 do 1 zrana. — Szczegółowy rozkład godzin można otrzymać w oznaczonych godzinach w muzeum techniczno-przemysłowém. — Drukowane programy będą rozdawane zgłaszającym się bezpłatnie zaraz po wydrukowaniu.

Kurs wyższy nauk handlowych dla młodzieży męzkiéj przy muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém będzie otwarty we środę d. 15 listopada o godz. 6 po południu wstępnym wykładem dra Weigla.

Cały plan nauk zostanie podany przez jutrzejsze dzienniki. Zapisy w muzeum techniczno-przemysłowém codziennie od godz. 10 do 1 w poł., gdzie równie też można otrzymać szczegółowy program zaraz po wydrukowaniu.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Walne zgromadzenie członków czytelni akademickiéj, odbyło się dnia 6 b. m. w obecności prof. dr. Fran. Karlińskiego, jako delegata senatu uniwersyteckiego. Po odczytaniu sprawozdania z czynności wydziału w ubiegłém półroczu, przystąpiono do wyboru nowego wydziału na półrocze zimowe z r. 1871 na 1872. Przewodniczącym obrany został Józef Merunowicz, zastępcą jego Stan. Abłamowicz, podskarbim Teodor Pareński; wydziałowymi: Józef Kusionowicz, Edward Witkowski, Józef Dobrowolski, Ryszard Laskowski, Dominik Markiewicz, Emil Elektorowicz, Aleks. Błażejewski, Jan Rosner, Wincenty Nycz i Bronisław Wydrychiewicz. Poczem jeden z członków (Abłamowicz) w gorącéj i serdecznéj przemowie przedstawił w głównych zarysach niezmordowaną i pełną poświęcenia, dwuletnią działalność dotychczasowego przewodniczącego, Hilarego Filasiewicza, który mimo nader słabego udziału młodzieży uniwersyteckiéj, dotąd po największéj części obojętnéj na byt (!) czytelni, niepospolite około jéj dobra zasługi położył. W końcu zawezwał zgromadzenie do złożenia mu przez powstanie głębokiego i wielce zasłużonego uznania i do zaproszenia go na pierwszego z członków honorowych, co jedno i drugie z wielkiém uniesieniem, malującém się w rzęsistych i przeciągłych oklaskach przyjęte zostało. W dalszym toku obrad, z ważniejszych poruszono kwestję koniecznéj reformy w zarządzie bibljoteki, któréj załatwienie nowemu wydziałowi poruczone zostało.

Z nadesłanego nam sprawozdania czytelni akademickiéj, podajemy następujące ważniejsze daty:

Czytelnia akademicka liczyła w ubiegłém letniém półroczu członków 74, z których 3 przyjęto bezpłatnie. Do bibljoteki czytelni przybyło w ciągu ostatniego półrocza 15 dzieł w 178 tomach; tak, że cała bibljoteka liczy obecnie 1191 dzieł w 1878 tomach. Dochody wynosiły 344 zła. 62 ct., wydatki 324 zła. 11 c.; pozostało wkasie 20 zła. 51 c., a mianowicie: 5 zła. ze składek ostatniego wydziału na zawiązanie funduszu żelaznego; 5 zła. ze składek dwóch poprzednich wydziałów na zakupienie popiersia Mickiewicza lub wizerunków królów Kazimierza W. i Zygmunta Augusta, 10 zła. 51 c. gotówka rozporządzalna. Do użytku członków było w czytelni 61 czasopism, a mianowicie: politycznych 18, belletrystycznych 18, naukowych 14, humorystycznych 11 Prócz tego wykazuje sprawozdanie sześć następujących odczytów, mianowicie w czytelni w ciągu letniego półrocza: 1. „O istocie i znaczeniu konstytucji 3 maja,“ p. Józef Dobrowolski. 2. „Kilka słów o komunizmie i socjalizmie,“ p. Karol Merwart. 3. „Dla czego filologja klasyczna u nas tak nisko stoi,“ p. K. Merwart. 4. Czasy poszekspirowskie,“ p. Józef Dobrowolski. 5. „Dzień w Cieszynie“ (Zgromadzenie ludowe w Ropicy d. 31 lipca 1871), p. Michał Żmigrodzki. 6. „Skarbiec koronny,“ praca konkursowa uwieńczona nagrodą, p. Fr. Martynowski.

Z przyjemnością dowiadujemy się także, że czytelnia akademicka, instytucja ze wszechmiar pożyteczna i godna poparcia, w bieżącém półroczu zimowém prawdopodobnie jeszcze pomyślniéj będzie się mogła rozwinąć, gdyż wytrwałém kroczeniem do wytkniętego celu zdołała sobie zjednać uznanie całéj młodzieży, czego nader liczne zapisywanie się nowych członków i żywy ich udział w wszelkich sprawach czytelni najlepszym dowodem.

Wiadomości kościelne. — Dnia 10 października r. b., umarł w Ułaszkowcach pow. czortkowskiego, archidjecezji lwowskiéj, pleban obrz. gr. kat. ks. Leopold Zaleski licząc lat 48.

Do parafji tego probostwa wraz z filjami w Zabłotówce i Kapuścińcach należy 2160 dusz, a celem wypełnienia duszpasterstwa, przydzielony jest każdoczesnemu plebanowi stały wikary.

Główne uposażenie stanowią 148 morgów ról i łąk w dobréj glebie, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 173 zła., ku czemu fundusz religijny, uzupełniając kongruę na 315 zła., dopłaca rocznie 142 zła. pokrywając prócz tego całą pensję wikarego i wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Umarł także dnia 14 października b. r. w Czernichowcach, pow. zbaraskiego, archidjecezji lwowskiéj, pleban obrz. gr. kat. ks. Samuel Jaroszewicz Biliński, licząc lat 55.

Do parafji tego probostwa z filją w Werniakach należy 1550 dusz, główne uposażenie stanowią 103 morgi ról i łąk w dobréj (żytnéj) glebie, czysty dochód roczny obliczony jest na 188 zła., a fundusz religijny uzupełnia kongruę na 315 zła., dopłacając rocznie 127 zła. i pokrywa wszystkie podatki i dodatki plebańskie.

Kapituła katedry ołomunieckiéj powinna się składać z 24 kanoników, licząc w to już i arcybiskupa. Teraz jednak opróżnionych jest 11 miejsc, których wcale nie myślą obsadzać. Dochodami zaś do tych prac przywiązanemi dzieli się trzynastu teraźniejszych kanoników. Ztąd to pochodzi, że ci kanonicy mają i po 14,000 zła. dochodu, oprócz wielu innych jeszcze ubocznych dochodów.

Na wiosnę rozpocznie się w Wiedniu budowa nowego teatru nadwornego.

Policzki. — Na Węgrzech w Zsolna otrzymał tamtejszy obywatel Antoni Przyborszky trzy policzki od kelnera, który skazany został na zapłacenie pobitemu 15 zła. Przyborszky musiał jednak z tego dać: 3 zła. magistratowi za wydanie wyroku, wicenotarjuszowi 2 zła. za pisanie wyroku, 2 zła. dwu pandurom, i 1 zła. 80 c. trzem miejskim hajdukom; zostało mu się więc 6 zła. 20 c. Nareszcie żądał notarjusz, żeby jeszcze z tego trzecią część zapłacił do kasy miejskiéj na rzecz ubogich. Tu już zabrakło cierpliwości pobitemu i rzekł do notarjusza: „Masz pan tę 6 zła. 20 c. i dodam jeszcze 8 zła. 20 c., aby było razem 15 zła., lecz pozwól sobie wymierzyć trzy policzki. To dobre! ja mam dostawać policzki a wy pieniądze.“ Po takim argumencie skończyło się na tém, że Przyborszky ugościł tylko za 1 zła. 50 c. radę miejską.

Rzym od chwili kiedy został stolicą Włoch, zmienił swą postać. Stare i brudne kramy ustąpiły miejsca wytwornym magazynom; kawiarnie, restauracje i hotele upiększyły się i pomnożyły; domy stały się bardziéj czyste, przynajmniéj z zewnątrz. Spodziewać się trzeba, że pod tym względem Rzym coraz więcéj na korzyść swą zmieniać się będzie, im więcéj zacznie występować jako stolica i siłą attrakcyjną pociągnie ku sobie mieszkańców innych miast.

Płóczkarnie złota. — Z Nerczyńska piszą do *Rusk. Wied.*, że w ciągu zeszłego lata deszcze w Irkucku nader często i obficie padały, lecz w północnych stronach prowincji pomniejsze rzeczki całkiem były powysychały. Skutkiem tego w sześciu prywatnych płóczkarniach otrzymano złota o połowę mniéj niż w roku zeszłym, i akcjonarjusze muszą poprzestać na skromnéj dywidendzie.

Głód w Persji trwa jeszcze ciągle. Angielski rezydent tamtejszy pomiędzy innemi pisze w liście z dnia 23 września i o głodzie: „Bóg raczy wiedzieć, jak biedni przeżyją tę zimę; nędza tutejszych ludzi zdaje się być większa niż gdziekolwiekbądź. Przed domem rezydencji codzień z rana przynajmniéj 2500 rozpaczających oczekuje naszych miłosiernych datków. Przed dwoma dniami uduszono w natłoku dwie kobiety. Po ulicach leżą niemowlęta, które powinny jeszcze ssać i większe dzieci, tak wynędzniałe, iż ledwie poznać można, że to są ludzkie istoty.“

Dzieje pszenicy. — Ojczyzną pszenicy jest prawdopodobnie Afryka albo też południowa Azja. Europa dawniejsza nie znała jéj wcale. Starożytni Germanowie karmili się — według

Plinjusz — owsem i jęczmieniem. Żyto pokazało się w środkowéj i północnéj Europie podczas wielkich wędrówek narodów. Przywędrowało ono z Kaukazu, wypierając przed sobą jęczmień i owies.

Dopiero później pokazała się pszenica we Francji, a ztamtąd zaczęła się rozpościerać po środkowéj Europie, walcząc o byt ze żytem. Walka ta, choć powolna, była dość stanowczą; postęp w rolnictwie równocześnie z upadkiem stosunków pańszczyznianych sprzyjały rozwojowi téj zamorskiéj rośliny i coraz bardziéj zapewniały jéj urodzajność.

Statystyka w tym względzie przedstawia bardzo zajmujące wyniki. I tak w perjodzie od r. 1651 do 1675 pszenica w zbożu z Gdańska była w stosunku do żyta jak 1 do 3; natomiast w perjodzie od r. 1801 do 1825 stosunek ten był odwrotny. W r. 1758 obliczono, że tylko dwie trzecie ludności w Anglji żyło pszenicą, a reszta żytem, owsem i jęczmieniem; dziś zaś liczba niezamożnych zmniejszyła się do ósméj części wszystkich mieszkańców Wielkiéj Brytanji. W roku 1727 jeden akr pszenicy zasianéj w Edynburgu budził ogólne zajęcie; dzisiaj zaś cała południowa Szkocja uprawia jéj tysiące korcy. Ludzie majętni mogli do stołu używać chleba pszennego, a ubodzy tylko w wielkie święta [illegible] tego przysmaku; dzisiaj zaś najuboższy wyrobnik angielski innego chleba nie jada.

U nas obecnie pszenica jest jeszcze stosunkowo mało używaną, mniéj niż we Francji lub w Anglji, ale więcéj niż za czasów pańszczyzny, która zabijała wszelki postęp w rolnictwie i wszelki dobrobyt w kraju. Jeżeli zaś zważymy, że ilość glutenu — substancji azotnéj, bardzo pożywnéj, która sama jedna życie człowieka podtrzymywać może — znajduje się w pszenicy 20 do 24 procent; w życie zaś tylko 10 pct, w jęczmieniu 8 pct, a w owsie 6 pct, to każdy zrozumie, jak ważny jest dla ludzkości rozwój téj tak nieocenionéj rośliny. Że zaś pożywienie oddziaływa bezpośrednio na władze naszego umysłu, więc każdy z doświadczenia w codziennem życiu [illegible]

[illegible] więc, jaka się toczy między pszenicą i żytem zależy postęp naszych umiejętności, a odpowiednio temu i uszlachetnienie naszych obyczajów.

Teatr. — We czwartek dnia 9 listopada danem będzie: „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu," komedja w 2-ch aktach, tłumaczona z francuzkiego, pp. Bayard i Dumanoir; — „Wesele przy latarniach czyli Wielki skarb," komiczna operetka w 1-ym akcie z muzyką J. Offenbacha, przekład J. N. Nowakowskiego.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Łucja Mizewska ob. z Kijowa, Kaz. Żeleński wł. d. z Galicji, Walery Rożyński obyw. z Kongresówki, Adolf Jełowicki wł. d. z Podola rossyj., Stan. Glazór z żoną wł. d. z Cergowy, Helena Kozierowska ob. z Cergowy, Aleks. Bonikowski z żoną urzędnik z Kongresówki.

---

† Z potężnéj budowy naszego społeczeństwa, nadwerężonéj wiekowemi wstrząśnieniami, jeszcze jedna runęła kolumna i swym upadkiem wzbudziła żal i przerażenie.

Tą kolumną był znakomity obywatel gubernji wołyńskiéj **Romuald hr. Ledóchowski**, którego śmierć niespodzianie — bo nagle — wydarła dzieciom, rodzinie, całemu obywatelstwu, a głównie prowincji wołyńskiéj, któréj przewodniczył najprzód w powiecie dubieńskim, a następnie w całéj gubernji wśród okoliczności najtrudniejszych... jako marszałek téj gubernji.

Ś. p. hr. Ledóchowski nie był tylko tytularnym urzędnikiem; przy zdolności wypływającéj z umysłowego wykształcenia łączył silną wolę, energję i cywilne męstwo, których ciągle dawał zadziwiające dowody z narażeniem się osobistém, co téż przypłacił wygnaniem. Przyczyną tego surowego obejścia się z nim było obstawanie w interesie obywatelstwa. Usprawiedliwił się jednak z niesłusznego oskarżenia i powrócił do dalszego tak chlubnie pełnionego urzędowania. Nigdy on w niczém nie zmienił wiary, téj prawdy i sprawiedliwości, o któréj Tacyt powiedział: „*Pereat mundus, fiat justitia!*"

Przestał urzędować, bo już ludzi tych zasad nie potrzebowano; wrócił do domowego zacisza. Tam go spotykały burze, jakich mało kto oświadczał. Przywiązany do rodziny widział w niéj takie dramata, o jakich żaden tragik nie myślał w swoich utworach. Dzielił cierpienia ze wszystkimi, a cierpiał całą duszą za wszystkich; to téż od rodzeństwa, przyjaciół i współobywateli kochany, poważany, i słusznie nazwany od współziomków „patryarchą", a od rodziny „głową familji".

W młodości swojéj ożenił się z hrabianką Czacką, córką śp. Michała Czackiego; nieszczęście chciało, że utracił dwóch synów w dziecięcym wieku; czuł on tę stratę głęboko. Zostały mu dwie córki, na które przelał wszystkie uczucia kochającego i troskliwego ojca. Bóg pozwolił jeszcze nieszczęśliwemu hrabiemu cieszyć się późną starością swéj matki z domu [illegible]; ale i tę utracił.

Obecnie dla poratowania swego i swéj córki zdrowia przybył do Krakowa w towarzystwie siostry, i zdaje mi się, że już zamyślał wracać do domu. — Niestety! wyroki Przedwiecznego skierowały podróż hrabiego w inną stronę.... Dnia 3 bm. nie skarżył się na żadne wyłączne cierpienie, a tegoż dnia o godzinie ósméj wieczorem tknięty piorunową apopleksją *(l'apoplexie foudroyante)* żyć przestał.

Nie mówię o ogólném nieszczęściu w utracie tak zacnego obywatela; ale cóżto za cios był i jest dla córki młodziutkiéj wiekiem, chociaż zahartowanéj w utratach familijnych; żadne jednak pióro nie zdoła skreślić obecnéj boleści córki i siostry, które nawykły do opłakiwania niepowetowanych strat. Znamię krzyża było wydatne na obliczu obydwóch ofiar; szczególnie zaś córka miała postać Matki Bolesnéj, stojącéj u krzyża w solennéj chwili męczeństwa syna. — Pod takim krzyżem widzieliśmy dziś młodą hrabiankę, jakby ten krzyż za całą rodzinę ona jedna miała dźwigać, i ona jedna była jego męczennicą. Wszystko w niéj zamarło aż do łez, które skamieniały w jéj oczach. — Otoczona najwyższą troskliwością ciotki i tych zacnych pań, co z całém współczuciem dzieliły ten żal, a które sztucznemi środkami utrzymywały niknące siły, jakby w ostatnich chwilach gasnącego życia...

Ileżto razy powtórzy się ta boleść za powrotem do domu, gdzie zebrana rodzina, przyjaciele, obywatele całéj prowincji i domownicy napełnią ten osierocony dom żalem i rozpaczą, bo wszyscy chcieliby tę stratę łzami okupić.

Dla tych, co byli świadkami konduktu z mieszkania do kościoła Panny Marji i po odbytém nabożeństwie do tymczasowego grobu na cmentarz, podwójnie było smutno widzieć niewielką liczbę osób, co były z uwielbieniem dla hr. Ledóchowskiego, bo obywateli z gubernji wołyńskiéj niéma w Krakowie; ale gdyby byli, nie wahaliby się powiedzieć, co sławny mowca ks. Trentowski powiedział na pogrzebie Andrzeja Śniadeckiego „*Ecce homo!*"

Potomność przyzna ci to, hrabio Romualdzie, a wszyscy razem z westchnieniem do Boga powiedzą: „Pokój twéj cnotliwéj duszy!"

Pisałem w Krakowie z całém poczuciem najrzetelniejszéj prawdy i szacunku.

Józef Strzelnicki,
obywatel gubernji wołyńskiéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. otrzymawszy od wysokiego Wydziału krajowego **kwotę 1000 złr. w. a. na stypendja** dla odszczególniających się w swym zawodzie leśników lub ukończonych uczniów tutejszo-krajowych szkół rolniczych, którzyby chcieli korzystać **z wykładów o gospodarstwie lasowém**, urządzonych staraniem tegoż Komitetu przy c. k. akademji technicznéj we Lwowie, rozpisuje niniejszém **konkurs** na **5 stypendjów** po **200** złr. w. a. **każde** — stanowiąc co następuje:

1. Stypendja te udzielają się na miesięcy 8, tj. na czas trwania kursu, i wypłacane będą z góry w ratach miesięcznych po 25 złr. w. a.

2. O stypendja ubiegać się mogą tylko praktyczni leśnicy, odszczególniający się w zawodzie swoim, lub ukończeni uczniowie tutejszo-krajowych szkół rolniczych.

Pierwsi wykazać się mają ze swéj kwalifikacji świadectwem służbodawców lub téż przełożonych swoich, koramizowaném przez Radę odnośnego Oddziału Towarzystwa naszego a względnie przez Komitet krakowskiego Towarzystwa gospodarczego — drudzy świadectwem szkół odbytych z dobrym postępem w Czernichowie lub w Dublanach.

3. Każdy stypendysta obowiązany będzie uczęszczać bez przerwy na wykłady jako słuchacz zwyczajny, a po ukończonym kursie poddać się egzaminowi.

4. Nadto ma się zobowiązać na piśmie osobną deklaracją i takową do podania dołączyć, iż po ukończeniu kursu pozostanie przynajmniéj 3 lata w kraju.

Odnośne podania, opatrzone wyż wymienionemi dokumentami (przyczém proszący ma podać także krótki rys życia, wykazać wiek swój, odbyte studja i podać adres dokładny, tj. miejsce zamieszkania i pocztę), należy przesłać *franco* **Lwów**, do podpisanego Komitetu do **20**go **listopada najdaléj.**

Zarazem uwiadamia Komitet, iż rozpisane na dzień 15 listopada **rozpoczęcie** wykładów, **odracza się** do dnia **24 listopada.**

Z Komitetu c. k. Tow. gosp. galic.
Lwów 6 listopada 1871.

Prezes	Sekretarz
Smarzewski.	*J. Grelinger-Grelński.*

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 7 listopada 1871 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 50	6 $22^1/_2$
„ Żyta	4 —	4 $37^1/_2$
„ Jęczmienia	3 50	3 $87^1/_2$
„ Owsa	1 75	1 $87^1/_2$
„ Grochu	5 —	5 25
„ Jagieł	6 50	7 —
„ Fasoli	5 50	6 50
„ Tatarki	2 50	4 —
„ Ziemniaków	1 75	1 $87^1/_2$
Centn. w. Siana	— 90	1 25
„ Słomy	— 80	— 90
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 23	— 25
„ „ pośledn.	— 22	— 24
„ Polędwicy wołowéj	— 35	— 38
„ Wieprzowiny	— 26	— 28
„ Cielęciny	— 24	— 28
„ Baraniny	— 22	— 25
„ Słoniny	— 44	— 48
„ Smalcu wieprz.	— 46	— 48
„ Soli	— —	— 7
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— —	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90°	3 —	4 —
„ Okowity na 80°	2 —	2 50
„ Masła	3 25	3 50
Kopa Jaj kurzych	1 50	— —
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 60	— 70
„ „ częstochow.	1 25	1 30
„ „ pszenicznéj	1 35	1 40
„ „ perłowéj	1 15	1 35
„ „ tatar. całéj	1 10	1 15
„ „ „ łupanéj	— 85	— 90
„ „ jaglanéj	— 90	1 —
„ Pęcaku	— 90	— 95
Mąki centnar pszenicznéj	10 20	14 30
Sąg drzewa bukowego	15 —	16 —
„ „ olszowego	— —	12 50
„ „ sosnowego	— —	10 50
„ „ jodłowego	— —	9 —
Sąg (50 cntn.) węgli brzęczkowskich		32 —
„ „ „ dąbrowskich		30 —
„ „ „ jaworzeńskich		31 —
Centnar wied. węgli laryszowskich		— 90
„ „ „ dąbrowskich		— 70
„ „ „ jaworzeńskich		— 65

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Delegowani obywatele:
Józef Pochwalski.
Kasper Reiner.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 6go listopada. Dyrektor policji miał na żądanie hr. Clam-Martinitza otrzymać naganę za zbytnią gorliwość okazaną z powodu ostatnich owacji dla Riegera. Dyrektor policji z powodu tego prosił o urlop.

Praga 6 listopada. Komisja trzydziestu odbędzie dzisiaj ostatnie posiedzenie swoje i przyjmie uchwały podkomitetu, który się zgodził na bardzo ostry projekt do rezolucji wypracowany przez hr. Clam-Martinitza i dra Riegera. Na posiedzeniu sejmowém rezolucja uzasadnioną zostanie licznemi mowami.

Praga 7 listop. Między stronnictwem feudalném a Czechami przyszło do skutku porozumienie się. Uchwalono rezolucję, któréj referentem w sejmie będzie książę Karol Szwarcenberg. — Rezolucja mówi: Uwzględniając słowo królewskie z dnia 12 września, uwzględniając prawnopolityczne stanowisko królestwa czeskiego — wreszcie uwzględniając wnioski, na wezwanie królewskie przez sejm uczynione, tenże sejm oświadcza, że i nadal wytrwale stać będzie na stanowisku prawa państwowego korony czeskiéj, samoistności i udzielności czeskiego narodu i że uchwala odmówienie wyborów do wiedeńskiéj rady państwa. Sejm waruje się zarazem uroczyście przeciw jakiéjkolwiekbądź uchwale jakiegokolwiekbądź nieczeskiego ciała reprezentacyjnego o prawie państwowém królestwa czeskiego.

Nar. Listy zwracają na to uwagę, że stanowcze posiedzenie sejmu czeskiego odbędzie się d. 8 bm., tj. w dzień rocznicy bitwy na Białéj Górze.

Innsbruk 6 listopada. Wczoraj odbyła się w kościele parafjalnym w Ienbach uroczysta ekskomunikacja wszystkich tych, którzy podpisali adres do ks. Bernarda w Kiefersfeld (wyklętego przez biskupa).

Peszt 6 listopada. Jutro przedstawi minister spraw wewnętrznych na posiedzeniu koła deakistów projekt ustawy wyborczéj.

Peszt 7 listopada. Utrzymuje się mniemanie, że powodem prawdopodobnego ustąpienia hr. Beusta i mianowania na jego miejsce hr. Andrassego ministrem spraw zagranicznych, ma być możliwość blizkiego starcia się z Rossją.

Berlin 6 listopada. Sejm przyjął w trzeciém czytaniu ustawę o utworzeniu skarbu państwowego na cele wojny, bez żadnych zmian.

Gandawa 6 listopada. Właściciele warsztatów mechanicznych podali robotnikom następujące warunki zgody: podniesienie płacy o 10%; uszczuplenie czasu do pracy na 10 godzin dziennie, w razie potrzeby 12 godzin; podniesienie płacy o 50% za nadzwyczajne i niedzielne godziny pracy. Zdaje się, że robotnicy przyjmą powyższe warunki.

Rzym 6go listopada. Międzynarodowy kongres telegraficzny rozpocznie się dnia 1 grudnia i otwarty zostanie z wielką uroczystością. Udział w nim wezmą reprezentanci Europy, Ameryki, Azji i Afryki, tudzież delegowani wielkich przedsiębiorstw kolejowych i przemysłowych. — Kongres ten obradować będzie przez 40 dni pod przewodnictwem włoskiego ministra spraw zagranicznych.

Przegląd polityczny.

Hr. Beust otrzymał dymisję; hr. Andrassy obejmuje tekę spraw zagranicznych. Oto najświeższe wiadomości, które jakkolwiek jeszcze nie ogłoszone urzędownie, nie zdają się więcéj podlegać żadnéj wątpliwości.

Jeżeli hr. Beust był sprawcą upadku hr. Hohenwarta, niedługo cieszył on się zwycięztwem. I wcale się temu nie dziwimy. Hr. Beust nie reprezentował żadnego programu politycznego, żadnéj myśli politycznéj w procesie prawnopolitycznym austrjackim. Obaliwszy więc program ugodowy hr. Hohenwarta, a nie mogąc nic na jego miejscu postawić, kanclerz państwa sam się naraził na los, który go teraz spotkał.

Jeżeli się sprawdzi wiadomość, że cesarz powołuje hr. Andrassego na ministra spraw zagranicznych, hr. Andrassy nie będzie mógł objąć téj teki bez zapewnienia się o kierunku politycznym przyszłego gabinetu przedlitawskiego, bez zapewnienia się, że kierunek ten zgodny będzie z jego zasadami i przekonaniami. W takim razie gabinet przyszły przedlitawski będzie musiał zastosować się do programu hr. Andrassego, ale hr. Andrassy będzie musiał program ten wyjawić i jawnie popierać. Na program ten może niedługo nam już czekać trzeba.

W chwili ciągłych przesileń ministerjalnych w Wiedniu, w chwili zawieszenia wielkiéj akcji wewnętrznéj w Austrji, uwaga nasza powinna się zwracać więcéj do naszych spraw wewnętrznych krajowych. Sprawami takiemi zajmuje się korespondencja ze Lwowa *K*, którą czytelnik znajdzie powyżéj.

Podajemy w właściwéj rubryce artykuł *Nordd. allg. Ztg.*, zawierający w sobie zaczepkę przeciwko Belgji. Że Belgja dzisiaj jest siedzibą ultramontanizmu i socjalizmu, to jest rzeczą pewną; ale zkąd Prusy roszczą sobie pretensje do najwyższego urzędu policyjnego w Europie? tego nie pojmujemy. „Wolnoć Tomku w swoim domku" mówi przysłowie. Niechaj Belgja się troszczy o to, czy dobrze czy źle wyjdzie na tém, że pozwala u siebie gnieździć się Internationalowi czarnemu i czerwonemu Prusy zaś mogą u siebie niepozwalać na szerzenie się szkodliwych doktryn i stowarzyszeń, ale mięszać się w sprawy obcego kraju prawa nie mają.

Thiers ma zamiar natychmiast po zwołaniu zgromadzenia narodowego przedstawić wniosek co do przeniesienia rządu do Paryża.

Rząd zamierza przedłożyć także na pierwszych posiedzeniach wniosek Denferta, względem ustępowania corocznie jednéj piątéj członków zgromadzenia narodowego, przez co Thiers zamyśla pozbyć się powoli dzisiejszych żywiołów reakcyjnych, które nie zgadzają się wcale z utrzymaniem nadal rzeczypospolitéj. Przyjdzie także pod obrady wniosek Bonapartystów, względem powszechnego głosowania nad formą rządu we Francji. Wniosek ten jednak niema najmniejszéj szansy powodzenia.

Bonapartyści na Korsyce założyli protest przeciw wyborowi prezesa rady jeneralnéj p. Liperani, opierając się na tém, że kto głosował za usunięciem z tronu Bonapartego, nie może być prezesem rady! Jest to czysto bonapartystowska logika.

W Turcji mają być zaprowadzone polityczne inspektoraty, mające czuwać nad postępowaniem banów. Inspektorów takich ma być w każdym dystrykcie trzech, a Turcja ma być podzieloną na 5 dystryktów inspektorskich. Wszystko to byłoby bardzo piękne, gdyby banowie przy dzisiejszych swych atrybucjach nie mieli dość środków dla ubezwładnienia działania inspektorów. System rządu trzebaby zmienić od dołu a nie od góry.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 8 listop. Dzisiejsza „Wiener Ztg" zamieszcza postanowienie cesarskie, uwalniające łaskawie hr. Chotka od urzędu na własną prośbę.

Peszt 7 listop. (Posiedzenie izby niższéj.) Hr. Andrassy odpowiada równocześnie na interpelację Helfego i na interpelację Tiszy, podnosząc przedewszystkiém te myśli, któremi się między sobą różnią. Dziwi on się, że ze skrajnéj lewicy, która utrzymuje, że Węgry stały się prostą prowincją, wychodzi zarzut, że jeden minister węgierski stanowczy wywarł wpływ na losy Przedlitawji. Równie nieuzasadnionem jest także twierdzenie, że węgierski prezydent ministrów zerwał w Przedlitawji wątek ugody. Węgierski prezydent ministrów brał udział w obradach jako doradca korony, gdy zaś tym razem nie było żadnego ściśle węgierskiego stanowiska, połączył się z wspólném ministerstwem i bronił stanowiska prawnego, według którego ugoda zawarta w sposób prawny i z prawnymi czynnikami nie może być zawisłą od uznania jakiegoś jeszcze nowego czynnika. Bronienie tego stanowiska było jego obowiązkiem, a gdyby nie był tego uczynił, mogłaby mu opozycja słusznie zarzucić zaniedbanie obowiązku.

Na zapytanie Tiszy względem unji osobistéj odpowiada prezydent ministów: W ogóle nie rozchodzi się o hasła i formy, ale o cel. Cel zaś osiągnięty został przez obecnie istniejący stosunek tak dla Węgier, jak i dla całéj monarchji.

Zaprowadzenie unji osobistéj nie jest stosowne ani na teraz ani na przyszłość. Unja osobista nie usunęłaby niebezpieczeństw, jakich się Tisza w obecném położeniu obawia; nie o to też chodziło w delegacjach i wspólném ministerstwie, ale o to, by samodzielność Węgier utrzymaną została, czy to wobec unji osobistéj, czy też wobec unji realnéj. Unja osobista byłaby i dlatego niemożliwą, że musiałaby przyjść do skutku zapomocą tych samych prawnych czynników, jak stosunek zaprowadzony w roku 1867; te zaś czynniki, wyjąwszy opozycję węgierską, nie zgodziłyby się nigdy na unję osobistą. Unja osobista ustaliłaby to, co obecnie jest chwilowém, zamiast przesileń ministerjalnych powstałyby ciągłe przesilenia między Austrją a Węgrami. W końcu interes Węgier nie dozwala zmieniać prawnopolitycznéj podstawy, która wprowadziła Węgry w szereg państw europejskich. Węgry straciły przez to kredyt swój i polityczną reputację. Jest tylko jeden środek do zapewnienia interesów Węgier, a tym jest: trzymanie się stanowiska prawnego, którego prezydent ministów bronił.

Peszt 8 listopada. Dzienniki donoszą jednozgodnie, że Andrassy zostanie następcą Beusta. Według *Naplo* następcami Andrassego mają być Lonyay, albo Wenkheim, albo Kerkapolyi.

Paryż 8 listopada. Ks. Broglie wyjechał z Londynu. Harcourt dzisiaj wyjeżdża ze Rzymu. Co się tyczy zlania się obu poselstw francuzkich w Rzymie słychać, że obecnie utrzymanem jeszcze będzie status quo. Posłem francuzkim przy rządzie włoskim zostanie Goulard.

Wersal 7 listopada. „Ajencja Havasa" donosi: Pogłoski o nowem głosowaniu powszechnem są zmyślone; rząd nie przygotowuje żadnych projektów, któreby się odnosiły do zmian konstytucyjnych.

Komisja do ułaskawień zbierze się w piątek.

Wojska niemieckie opuściły już zupełnie 6 departamentów dotąd zajętych.

Praga 8 listopada. Posiedzenie sejmu. Komisarz rządowy, który chwilowo zastępuje namiestnika bar. Chotka oświadczywszy, że dążnością rządu jest przywrócenie wewnętrznego pokoju i wzmocnienie stanowiska Austrji, wzywa sejm, aby postąpił sobie w duchu pojednawczym, w jakim pisany jest drugi reskrypt cesarski i wybrał delegację do rady państwa. Książe Schwarzenberg jako sprawozdawca referuje o reskrypcie. Następnie sejm uchwala jednomyślnie nie wybierać delegacji do rady państwa. Sejm poleca marszałkowi, aby byłemu namiestnikowi hr. Chotek wyraził podziękowanie sejmu.

Wśród okrzyków „slawa" na cześć cesarza-króla i sejmu, następuje zamknięcie sesji.

Kursa. — Wiedeń 8 listopada godz. 2. — Akcje kredytowe 303.25. — Lombardy 197.80. — Losy z 1860 r. 99.25. — Losy z r. 1864 138.25. — Akcje franko-austr. 121.80. — Napoleony $9.34^1/_2$—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 171.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 160.50. — Akcje banku 791.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 102.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 67.60. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 179.50. — Akcje anglo-banku 258.60. — Akcje kolei rząd. 395.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 173.50. — Akcje kol. Rudolfa 159.50. — Akcje kolei pardubickiéj 181.50. — Akcje kolei północ. 214.—. — Tramway 218.25. Akcje banku budowy 87.10. — Akcje kolei wschodniéj 114.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 184.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 97.—.

Uspsobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.29
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 8 listopada.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic.	76 50	75 50
kupon ubiegły 0.09		
4% Listy zastaw. galic.	75 —	74 —
kupon ubiegły —142		
5% Listy zastaw. galic.	84 75	83 50
kupon ubiegły —177		
4% Listy zastaw. polskie	87 50	86 —
kupon ubiegły —149		
5% Listy zastaw. polskie	89 —	87 50
kupon ubiegły —187		
6% Listy zast. hip. gal.	89 25	88 25
kupon ubiegły — 107		
6% Listy zast. banku włść.	91 25	89 25
kupon ubiegły — 2.09		
Akcje kolei Kar. Ludwika	263 50	258 50
„ „ Czern.-Jassy	173 50	171 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	94 50
Losy prem. węgierskie	102 —	99 50
Losy m. Stanisławowa	27 50	25 —
Srebro nowe austryackie	118 —	116 —
Srebro polskie stare	103 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 88	1 82
Ruble papier. rossyjskie	162 50	161 —
Talary pruskie	177 —	175 —
Dukat obrączkowy	5 60	5 50
20-frankówka	9 40	9 30
Półimperjał rossyjski	— —	— —

WIEDEN, 6 listopada.

Dług państwa:

	żądają	płacą
Renta austryacka 5%	57 90	57 80
„ „ w srebrze 5%	67 80	67 65

Losy.

	żądają	płacą
Rząd. z r. 1839 całe za 100	292 —	290 —
„ „ 1839 $^1/_5$ „ 100	292 —	290 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 50	91 50
5% „ 1860 całe „ 500	99 75	99 50
5% „ 1860 $^1/_5$ „ 100	115 50	115 —
Rząd. „ 1864 100	138 50	138 25
Como Renten za 20	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	95 —	94 50

	żądają	płacą
Węgier. poż. premiow. 100	99 60	99 30
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	63 75	68 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 —	184 —
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy na 40 „ mk	29 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk.	43 50	42 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 50	24 50

Obligacje.

	żądają	płacą
Indemniz. bukow. 5%	74 50	73 75
„ galicyjskie	75 50	75 —
„ siedmiogrodzkie	75 50	75 —
„ węgierskie	80 25	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 75	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 —	109 50

Akcje bankowe:

	żądają	płacą
Anglo-austr. za 100 sr.	258 50	258 —
Anglo-hungaria „ 80 „	99 50	99 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	135 75	135 25
Centralbank austr. 80 wa.	52 —	50 —
Credit Anstalt „ 160 „	304 60	304 40
Depositenbank „ 80 „	79 —	— —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	962 —	958 —
„ bank czeski 100 „	— —	143 —
Franco austr. 80 „	123 50	123 —
„ węgierskie 80 „	98 50	98 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	157 —	156 50
Hypot. galicyjs. 100 „	120 —	118 —
Nationalbank	798 —	797 —
Unionbank za 200 „	261 50	261 —
Vereinsbk austr. 80 „	103 75	103 25
Verkehrsbank 200 „	181 —	180 —
Wechslerbk wied. 80 „	171 —	170 —
Wechslstub Gesel. 80 „	97 —	96 —
Wien. Bnk Verein 80 „	229 —	228 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —

Akcje kolei:

	żądają	płacą
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	185 25	184 75
Böhm. Nordbahn 150wa.	145 —	144 50
„ Westbahn 200 „	262 —	261 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	178 50	177 50
Elisabeth 200mk.	247 —	246 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 50	208 50
Ferdin. Nordblın 1000mk.	2137 —	2132 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	212 —	211 —
Gal. Karl Ludw. 200mk.	260 —	259 —
Kaschau Oderberg 200wa.	190 50	190 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	172 50	171 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 50	136 50
„ na 126 srbr. 80wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 —	222 —
„ lit. B. „ 200 „	189 —	187 —
Praga-Dux „ 150 „	114 —	113 —
Rudolfbahn „ 200 „	160 —	159 50
„ na 162 „ 80wa.	77 25	76 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174 50	173 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	391 —	389 —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	198 60	198 40
Süd-nord Verbind. 200mk.	182 50	181 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa.	245 —	244 —
Tramway wied. 200 „	218 50	218 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 50	162 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	162 —	161 —
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	115 —	114 50

Akcye przemysłowe.

	żądają	płacą
Baugesells. allg. oest 80	87 50	87 —
„ Wied. 80	104 50	104 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 —	— —
Hotel Wied. 200	225 —	227 —
Inneberg hut 100	129 75	129 25
Masz. cegiel. wied. 200	55 —	52 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 50	83 —
Schlöglmühle Pap. 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.

	żądają	płacą
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 75	104 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 10	86 80
Centr. Bd. Cred. 40 $5^1/_2$ %	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 —	88 75
„ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	89 25	89 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5^1/_2$	95 50	95 —
„ „ 50 „ $5^1/_2$	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. $5^1/_2$ %	89 —	88 50

Obligi pierwszeństwa:

	żądają	płacą
Alföld Fiume 5% sr.	93 20	92 90
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	93 60	93 30
Elisabeth 5% „	— —	95 50
„ 1869 — 70 5% „	102 —	101 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	91 —	90 —
„ „ w. a. 5%	89 50	80 —
„ „ „ 5% sr.	105 25	105 —
Franz. Josef „ 5% „	99 50	99 30
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 —	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 75	101 25
„ 1871. III. „ 5% „	99 30	98 90
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 75	93 50
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 75	79 25
„ II. 1867 „ 5% „	91 25	91 —
„ III. 1868 „ 5% „	83 50	83 20
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 60	88 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 10	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	91 30	91 10
Siebenbür. I. „ 5% „	90 50	90 —
Staatsbahn 500 fr. szt	137 —	— —
Südbahn (Lombardy) „	111 50	111 —
„ złr. 200 5% sr.	93 60	93 30
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 —	96 75
Theissbahn „ 5% „	— —	— —

	żądają	płacą
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 80	88 60
„ Nrdost 300 5% „	87 75	87 50
„ Ostblın 300 5% a	87 20	86 80

Weksle na 3 mies.

	żądają	płacą
Frankfurt skont. $3^1/_2$ %	99 40	99 25
Hamburg „ $2^1/_2$ „	87 20	87 05
Londyn „ 2 „	117 —	116 80
Paryż „ 5 „	44 90	44 80

Monety:

	żądają	płacą
Dukat ważny	5 63	5 62
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 35	9 34
Srebro	117 —	116 75
Talar pruski	175 75	175 50

LWOW, 4 listopada.

	żądają	płacą
Akc. banku hip. gal. 100	122 50	121 50
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	84 50	84 —
„ „ „ 4%	74 40	73 75
„ banku hip. 6%	89 —	88 50
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 —	75 25
Półimperjał ros.	9 60	9 45
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ papier.	1 63	1 61

WARSZAWA, 4 listop.

	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 27
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 50	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 25	91 80
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	— —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	118 —
Listy zast. serji 1.. 4%	89 03	88 53
„ „ „ 2.. 4%	88 03	87 53
kupon ubiegły	1 46	— —
„ „ nowe 5%	88 60	88 20
kupon ubiegły	1 46	— —
„ likwidacyjne.. 4%	73 80	73 55
kupon ubiegły	1 70	— —

BERLIN d. 6 listopada.

	talar.	
Oblig kol. rumuń. $7^1/_2$ %	$45^1/_4$	— —

(Nadesłane.)

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez lekarstw i kosztów!

Revalescière du Barry z Londynu usuwa następujące choroby:

72,000 świadectw o wyleczeniu z chorób żołądka, nerwów, brzucha, piersi, płuc, gardła, krtani, gruczołów nerek i pęcherza, na co na żądanie przesyła się kopje świadectw bezpłatnie i franco.

(Certyfikat Nr. 64,210). **Neapol** 17 kwietnia 1862.

Szanowny Panie! W skutek choroby wątroby od siedmiu lat byłem w okropnym stanie ciągłego chudnienia i różnych cierpień. Nie byłem w stanie ani czytać, ani pisać; nerwy w całém ciele drżały mi bezustannie; złe trawienie, ciągła bezsenność i irytacje nerwowe nie dały mi ani chwili spokoju. Przy tém byłem w najwyższym stopniu melancholiczny. Wielu lekarzy próbowało nadaremnie sztuki swéj bez najmniejszéj dla mnie ulgi. W rozpaczy uciekłem się do Pańskiéj Revalesciery, a po trzechmiesięczném używaniu téjże, dziękuję Panu Bogu. Revalesciera zasługuje na najwyższą pochwałę, wróciła mi ona zdrowie i umożliwiła mi zajęcie napowrót swego stanowiska społecznego.

Z szczerém podziękowaniem i największym szacunkiem:
Marquis de Brehan.

W puszkach zawierających $^1/_2$ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr, na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; **w Krakowie Jakób Goldwasser**, przy ulicy Grodzkiéj pod nr. 70 i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą;" w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender und Sigmund Rucker; w Czerniowcach Schnirch; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Bochni J. E. Bulsiewicz.

PODZIĘKOWANIE.

W smutku i żałobie pogrążona rodzina po śmierci ś. p. Karola Pollanki, składa wyrazy swéj głębokiéj wdzięczności Wam, szanowni jego koledzy, którzy przejęci uczuciem prawdziwego przywiązania dla zmarłego przyjaciela, własnemi rękoma zanieśliście go na miejsce ostatniego spoczynku. Dzięki Wam, bo przenosząc tę przyjaźń Waszą i na strapioną rodzinę zmarłego, wsparliście pełni współczucia w tym smutnym pochodzie zmartwionego ojca i łzami zalaną siostrę. — Dzięki i temu łaskawemu mowcy p. **Mięsopustowi**, który w szczérych z serca pochodzących wyrazach w imieniu wszystkich kolegów, wyraził żal po stracie przyjaciela. — Dzięki składam także Szanownemu p. **Eminowiczowi** w imieniu Straży Ogniowéj, która nie zapomniawszy, że zmarły w ich szeregach niegdyś się znajdował, pospieszyła oddać mu ostatnią przysługę. — Dzięki także szanownemu panu **Vopalce** w imieniu towarzystwa Muzy, które swemi harmonijnemi pieniami te okropne chwile ostatniego rozstania się ukoić się starało. — Dzięki powtórne Wam wszystkim, którzy znając zmarłego, towarzyszyliście mu na miejsce ostatniego jego spoczynku.

Jan Pollanka
wraz z córką.

Selbstbehandlung

geheimer

Krankheiten

Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers
ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft"**, Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 2156(93-150)

Pewna osoba

uczennica **Dreischoka**, mająca jeszcze parę godzin wolnych, życzy sobie udzielać wyższéj gry na fortepianie w własném pomieszkaniu ulica Szewska, Nr. 208 na I. piętrze, pierwsze drzwi na prawo. (2445)

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI

Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2 43(3-?)



BYDŁO
holenderskie, pełnéj krwi,

nader piękne, czystéj krwi i dobrze chodowane, w każdym wieku jest na sprzedaż
w Skalszy (Schalscha) pod Gliwicami
na Szlasku Pruskim. 1964(5-12)
St. Z. B. I. Litt. C Nr. 21.

W handlu bławatnym
ANT. WOJCZYŃSKIEGO

w Krakowie
znajdzie pomieszczenie
uczeń dobréj konduity,
posiadający język polski, niemiecki, oraz rachunkowość. 2369(1-3)

Epileptyczne Kurcze
(padaczkę)

leczy listownie stokrotnie doświadczonym lekiem **A. WITT**
2151(7-?) Lindenstrase, 18. Berlin.

ADAM LIPCZYŃSKI.
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie, Rynek główny obok Banku Galicyjskiego, Nr. 18,
utrzymuje ciągle zapas
GOTOWYCH UBIORÓW
na każdą porę roku,
OBSTALUNKI
2442(1-3)
przyjmuje i takowe rzetelnie w najkrótszym czasie uskutecznia.

Za skutek ręczy wynalazca tego balsamu.

BALSAM BILFINGER'A
przeciw reumatyzmowi i podagrze,

badany przez największe znakomitości Niemiec, Francyi i Anglii.
Gruntowny środek lekarski, nawet w najuporczywszych chorobach. 2257(1-?)
Cena 1 flaszki 2 złr. 50 kr., — $1/2$ flaszki 1 złr. 33 kr.
Główny Skład: FELIX RIEBEL w Lipsku.
Skład na Kraków i Galicyę
u Dra Floryana Sawiczewskiego aptek. w Krakowie.

Flaszka 2 złr. 50 kr. — $1/2$ flaszki 1.33.

ŚWIEŻYCH ŻOŁTEK
dostanie każdego czasu
w domu księży Dominikanów koło Jatek, przy Małym Rynku i w domu pod Nr. 100 na Podbrzeziu.

Dla przekonania o świeżości żółtek, wyjmuje się je z jaj w obecności kupujących. 2092(3-?)

KONCESYONOWANE BIURO
ALBERTYNY BIENIASZEWSKIÉJ

pośredniczy w umieszczaniu
GUWERNANTEK i BON
narodowości polskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.
2200(6-10) **Kraków, Rynek główny, Nr. 48 na dole.**

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.
ROZKŁAD JAZDY
dla
pociągów osobowych i mieszanych

ważny od 1-go grudnia 1870 r. aż nadal,

na linii **Złoczów-Podwołoczyska** niniejszy rozkład jazdy wchodzi w używanie z dniem otwarcia téjże linii dla obrotu osobowego.

Cyfry obwódką czarną obwiedzione, oznaczają godziny nocne od godz. 6 wieczorem, aż do g. 5 minut 59 zrana.

Z Krakowa łącznie z Wiednia i Wrocławia do Lwowa, Tarnopola, Podwołoczysk, a przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg osob. Nr. 1. godz.	min.	Pociąg miesz. Nr. 3. godz.	min.
a) Główna linja.		wieczór		przedpoł.	
Kraków	przyj.	9	43	10	30
	odjazd	10	28	11	30
Bierzanów	„	10	41	11	48
Podłęże	„	10	55	12	9
Kłaj	„	11	9	12	28
Bochnia	przyj.	11	22	12	46
	odjazd	11	26	12	52
Słotwina	„	11	48	1	21
Bogumiłowice	„	12	15	1	53
Tarnów	przyj.	12	26	2	6
	odjazd	12	31	2	12
Czarna	„	1	4	2	51
Dębica	przyj.	1	19	3	10
	odjazd	1	24	3	35
Ropczyce	„	1	43	3	58
Sędziszów	„	1	57	4	15
Trzciana	„	2	16	4	37
Rzeszów	przyj.	2	35	5	—
	odjazd	2	41	5	6
Łańcut	„	3	7	5	34
Przeworsk	„	3	36	6	8
Jarosław	przyj.	3	59	6	36
	odjazd	4	4	6	40
Radymno	„	4	24	7	3
Żurawica	„	4	45	7	28
Przemyśl	przyj.	4	54	7	39
	odjazd	5	—	7	54
Medyka	„	5	19	8	16
Mościska	„	5	44	8	43
Sądowa Wisznia	„	6	15	9	22
Gródek	„	6	48	10	1
Kamienobród	„	6	56	10	12
Mszana	„	7	13	10	32
Lwów *)	przyj.	7	37	11	—
		Pociąg miesz.			
	odjazd	8	52	11	50
Lwów p. zamkiem	przyj.	9	3	12	1
	odjazd	9	11	12	12
Barszczowice	„	9	42	12	45
Zadwórze	„	10	7	1	12
Krasne (zmiana wag. do Brodów)	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	42	1	50
Kniaże	„	11	17	2	25
Złoczów	przyj.	10	38	2	46
	odjazd	11	43	2	51
Płuchów	„	12	31	3	39
Zborów	„	12	46	3	54
Jezierna	„	1	28	4	36
Hłuboczek wielki	„	2	4	5	10
Tarnopol	przyj.	2	25	5	31
	odjazd	2	50	5	41
Borki wielkie	„	3	24	6	14
Maksymówka	„	4	14	7	4
Bogdanówka Kamionki	„	4	37	7	27
Podwołoczyska	przyjazd	4	57	7	47
		popołudn.		rano	

b) **Kolej boczna do Brodów.**

		godz.	min.	godz.	min.
		rano		w nocy	
Krasne	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	57	2	—
Ożydów	„	11	32	2	34
Zabłotce	„	11	58	3	—
Brody	przyjazd	12	21	3	23
		popołudniu		rano	

*) Pociągi Nr. 1. i 3. łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Krakowa pociąg lokalny do Lwowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 5. godz.	min.
		rano	
Kraków	odjazd	7	—
Bierzanów	„	7	18
Podłęże	„	7	37
Kłaj	„	7	56
Bochnia	przyj.	8	14
	odjzd	8	22
Słotwina	„	8	52
Bogumiłowice		9	28
Tarnów	przyj.	9	42
	odjzd	9	52
Czarna	„	10	37
Dębica	przyj.	10	58
	odjzd	11	25
Ropczyce	„	11	50
Sędziszów	„	12	9
Trzciana	„	12	34
Rzeszów	przyj.	1	—
	odjzd	1	19
Łańcut	„	1	57
Przeworsk	„	2	39
Jarosław	przyj.	3	8
	odjzd	3	14
Radymno	„	3	39
Żurawica	„	4	5
Przemyśl	przyj.	4	17
	odjzd	4	32
Medyka	„	4	57
Mościska	„	5	30
Sądowa Wisznia		6	14
Gródek	„	7	—
Kamienobród	„	7	11
Mszana	„	7	32
Lwów	przyjazd	8	—
		wieczór	

Ze Lwowa pociąg lokalny do Krakowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 6. godz.	min.
		rano	
Lwów	odjazd	6	42
Mszana	„	7	13
Kamienobród	„	7	34
Gródek	„	8	1
Sądowa Wisznia		8	46
Mościska	odjazd	9	33
Medyka	„	10	7
Przemyśl	przyj.	10	33
	odjzd	10	53
Żurawica	„	11	10
Radymno	„	11	41
Jarosław	przyj.	12	11
	odjzd	12	26
Przeworsk	„	1	3
Łańcut	„	1	50
Rzeszów	przyj.	2	24
	odjzd	2	44
Trzciana	„	3	15
Sędziszów	„	3	41
Ropczyce	„	3	59
Dębica	przyj.	4	25
	odjzd	4	34
Czarna	„	5	1
Tarnów	przyj.	5	48
	odjzd	5	58
Bogumiłowice		6	15
Słotwina	„	7	2
Bochnia	przyj.	7	27
	odjzd	7	35
Kłaj	„	7	56
Podłęże	„	8	17
Bierzanów	„	8	39
Kraków	przyj.	8	58
		wieczór	

Z Podwołoczysk i Brodów do Lwowa i Krakowa z połączeniem do Wiednia i Wrocławia.

Stacye:		Pociąg miesz. Nr. 2. godz.	min.	Pociąg miesz. Nr. 4. godz.	min.
b) Główna linja:		przedpoł.		wieczór	
Podwołoczyska	odjazd	11	—	6	40
Bogdanówka-Kamionki	„	11	24	7	5
Maksymówka	„	12	3	7	43
Borki wielkie	„	12	38	8	17
Tarnopol	przyj.	1	17	8	56
	odjazd	1	42	9	6
Hłuboczek wielki	„	2	2	9	25
Jezierna	„	2	47	10	9
Zborów	„	3	28	10	49
Płuchów	„	3	46	11	7
Złoczów	przyj.	4	15	11	36
	odjazd	4	20	11	41
Kniaże	„	4	38	11	59
Krasne	przyj.	5	6	12	27
	odjazd	5	21	12	47
Zadwórze	„	5	47	1	13
Barszczowice	„	6	15	1	41
Lwów p. zamkiem	przyj.	6	53	2	19
	odjazd	7	5	2	31
Lwów *)	przyj.	7	24	2	50
		Poc. osob.			
	odjazd	8	7	3	30
Mszana	„	8	29	3	58
Kamienobród	„	8	43	4	17
Gródek	„	8	54	4	31
Sądowa Wisznia	„	9	24	5	4
Mościska	„	9	54	5	42
Medyka	„	10	18	6	9
Przemyśl	przyj.	10	35	6	29
	odjazd	10	48	6	39
Żurawica	„	11	—	6	53
Radymno	„	11	20	7	18
Jarosław	przyj.	11	40	7	42
	odjazd	11	44	7	47
Przeworsk	„	12	6	8	14
Łańcut	„	12	36	8	50
Rzeszów	przyj.	1	—	9	19
	odjazd	1	13	9	28
Trzciana	„	1	36	9	55
Sędziszów	„	1	55	10	17
Ropczyce	„	2	8	10	32
Dębica	przyj.	2	25	10	52
	odjazd	2	33	11	22
Czarna	„	2	52	11	45
Tarnów	przyj.	3	24	12	23
	odjazd	3	35	12	31
Bogumiłowice	„	3	47	12	46
Słotwina	„	4	22	1	25
Bochnia	przyj.	4	40	1	47
	odjazd	4	48	1	54
Kłaj	„	5	4	2	14
Podłęże	„	5	20	2	34
Bierzanów	„	5	36	2	54
Kraków	przyj.	5	41	3	11
	odjazd	6	41	4	11
		rano		popołudniu	

b) **Kolej boczna z Brodów.**

		godz.	min.	godz.	min.
		popołudniu		wieczór	
Brody	odjazd	3	23	10	50
Zabłotce	„	3	49	11	16
Ożydów	„	4	18	11	44
Krasne (Zmiana wagonów z przył. do pociągu głównéj kolei)	przyj.	4	46	12	12
		popołudniu		w nocy	

*) Pociągi Nr. 2 i 4 łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Krakowa do Wieliczki.

Stacje:		Pc. m. N. 27. g.	m.	Pc. m. Nr. 29. g.	m.
		pr.pł.		wiecz	
Kraków	odjazd	9	—	7	—
Bierzanów	„	9	22	7	22
Wieliczka	przyj.	9	38	7	38
		pr.pł.		wiecz.	

Z Wieliczki do Krakowa.

Stacje:		Pc. m. N. 28. g.	m.	Pc. m. Nr. 30. g.	m.
		rano		popoł.	
Wieliczka	odjazd	7	27	5	—
Bierzanów	„	7	41	5	14
Kraków	przyj.	8	—	5	33
		pr. pł.		wiecz.	

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Stacje:		Pociąg mieszany N. 4 b. i 3 a. godz.	min.	Pociąg mieszany N. 26 b. i 1 a. godz.	min.
		wieczór		rano	
Brody	odjazd	10	50	8	50
Zabłotce	„	11	16	9	16
Ożydów	„	11	44	9	44
Krasne (zmiana wagonów)	przyj.	12	12	10	12
	odjazd	1	50	10	42
Kniaże	„	2	25	11	17
Złoczów	przyj.	2	46	11	38
	odjazd	2	51	11	43
Płuchów	„	3	39	12	31
Zborów	„	3	54	12	46
Jezierna	„	4	36	1	28
Hłuboczek wielki	„	5	10	2	4
Tarnopol	przyj.	5	31	2	25
	odjazd	5	41	2	50
Borki wielkie	„	6	14	3	24
Maksymówka	„	7	4	4	14
Bogdanówka-Kamionki	„	7	27	4	37
Podwołoczyska	przyjazd	7	47	4	57
		rano		po południu	

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg mieszany Nr. 4 a i 3 b. godz.	min.	Pociąg mieszany Nr. 2 a i 25 b. godz.	min.
		wieczór		przed południ.	
Podwołoczyska	odjazd	6	40	11	—
Bogdanówka-Kamionki	„	7	5	11	24
Maksymówka	„	7	43	12	3
Borki wielkie	„	8	17	12	38
Tarnopol	przyjazd	8	56	1	17
	odjazd	9	6	1	42
Hłuboczek wielki	„	9	25	2	2
Jezierna	„	10	9	2	47
Zborów	„	10	49	3	28
Płuchów	„	11	7	3	46
Złoczów	przyjazd	11	36	4	15
	odjazd	11	41	4	20
Kniaże	„	11	59	4	38
Krasne (zmiana wagonów)	przyjazd	12	27	5	6
	odjazd	2	—	5	36
Ożydów	„	2	34	6	10
Zabłotce	„	3	—	6	36
Brody	przyjazd	3	23	6	59
		w nocy		wieczór	

Wiedeń w listopadzie 1870 r. **Jeneralna Dyrekcya.**

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.